Rok I. Katowice, dnia 20 września 1933 r. Nr. 1.
(Numer październikowy)



W KRĘGU WODZÓW

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY ukazuje się 20-go każdego miesiąca

OFENZYWA NA PRZYWÓDCÓW.

Kiedy w ruchu harcerskim podjęliśmy skutecznie — i to nie w przemówieniach, a w działaniu, — hasła ofenzywy, które w roku ubiegłym dały w wyniku powiększenie naszej organizacji blisko o 40%, wyrażano tu i ówdzie obawę, by silny rozrost Z. H. P. nie wpłynął na obniżenie wewnętrznego nurtu ideowego, będącego przecież najlepszym sprawdzianem wartości każdej organizacji. Podtrzymując ruch ofenzywy, byłem tego zdania, że można uniknąć niebezpieczeństwa, jeżeli z jednej strony potrafimy napięcie ideowe naszej pracy utrzymać na odpowiednim poziomie, z drugiej przez zorganizowany wysiłek uzupełnić w odpowiedniej mierze kadrę naszej starszyzny, pomnożyć liczbę naszych przywódców harcerskich.

Na ten ostatni moment trzeba będzie w najbliższym czasie położyć bardzo mocny nacisk. **Bez przywódców bowiem, których musi wyróżniać nie strój i odznaki, a wyższa wartość moralna i sprawność umysłowa, nie spełnilibyśmy tego zadania, które sobie stawiamy: ogarnięcia naszą falą przeważającej części młodzieży polskiej i przepojona naszego życia zbiorowego ideałami harcerskiemi.**

Wiele w tym zakresie dokona naturalna selekcja, która na powierzchnię naszego życia organizacyjnego wysunie jednostki najtęższe. Niemniej jednak w naszym planie **przewidujemy uruchomienie 3 szkół centralnych dla kształcenia starszyzny**, a z biegiem czasu stworzenie stałych ośrodków szkolenia drużynowych w poszczególnych Chorągwiach. Wszystko to ma się dokonać własnym wysiłkiem organizacji. Otwarcie w roku bieżącym szkoły dla wodzów zuchowych w Nierodzimiu napawa nas otuchą i budzi jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Mam przekonanie, że w najbliższych miesiącach przygotujemy programy, oraz podejmiemy inicjatywę w kierunku wybudowania na Buczu drugiego budynku, tak, by Kwatera Żeńska i Kwatera Męska miały osobny punkt oparcia dla swej akcji kształcenia sił instruktorskich.

Zgodnie z uchwałami ostatniego Zjazdu Walnego ukazuje się pismo dla drużynowych, które również ma służyć akcji kształcenia naszych przywódców, dawanie im tych umiejętności, bez których nasza praca byłaby ułomna. Trzeba pamiętać o działaniu na dłuższą metę. Nie wystarczy tylko uczucie i zapał, ale **trzeba umieć pracować**, trzeba **znać metody realizowania zadań** przy najmniejszym wysiłku a z najlepszym rezultatem, by nie marnować eenrgji, nie tracić czasu na odkrywanie rzeczy dawno znanych i ustalonych. Sądzę, że „W Kręgu Wodzów" odda znakomite usługi naszemu ruchowi, wpływając tak na pogłębienie nurtu naszego życia wewnętrznego, jak i usprawnienie naszej organizacji.

Redakcji przesyłam jak najlepsze życzenia.

M. Grażyński
przewodniczący ZHP.

Gawęda Naczelnika.

Drużynowi i wodzowie gromad!

Wy jesteście filarami pracy wychowawczej Związku — w Waszem ręku wychowanie młodzieży harcerskiej. Od Was przedewszystkiem i Waszej pracy zależy co z niej wyrośnie. Czy czujecie tę odpowiedzialność? Czy świadomi jesteście swej roli i potęgi?

Chcę Wam pomóc w tej wielkiej pracy zarówno swojem doświadczeniem osobistem, jak i dostępnym mi dorobkiem całego Związku. Chcę być z Wami, nieprzedzielony szczeblami organizacyjnemi, bezpośrednio dzielić z Wami troski.

W tym zamiarze zaczynam cykl gawęd. Będę w nich informował Was o planach i zamierzeniach Głównej Kwatery, a równocześnie będę Wam dawał materjał i wskazówki do pracy.

Nasze zadania.

Ostatnie trzy lata stały pod znakiem imprez międzynarodowych: Praga, Garczyn, Gödöllö. Nie znaczy to wcale, by praca w innych kierunkach czy działach była wstrzymana, — wystarcza przejrzeć sprawozdania roczne Związku, aby przekonać się o dużych postępach czy to w pracy programowej, czy w ofensywie na młodzież. Jednakowoż przygotowanie i przeprowadzenie wspomnianych imprez stawało się z konieczności pierwszą troską władz i komend. Nic dziwnego: wszak chodziło tu o reprezentację nietylko Z. H. P., lecz i Polski zarazem. A bez przesady stwierdzić mogę, że wywiązaliśmy się z tego obowiązku bardzo dobrze.

Obecnie na tym odcinku mamy spokój. Całą więc swoją uwagę i energję musimy skupić na pracy wewnętrznej drużyn tembardziej, że za 2 lata czeka nas wielki egzamin przed Związkiem i społeczeństwem z naszego dorobku: mam na myśli trzeci Zlot Narodowy, który odbędzie się latem 1935 roku w ramach Słowiańskiego Zlotu Skautowego. Nie potrzebuję przecież podkreślać, że rezultat tego przeglądu zależy przedewszystkiem od poziomu drużyn.

Niezależnie zresztą od przyszłego Zlotu Narodowego na czoło musimy wysunąć wewnętrzną pracę drużyn, gdyż ta przecież jest podstawowem zadaniem naszego Związku.

Rzeczą najważniejszą będzie tu **wychowanie chłopca.** A więc nietylko zdobywanie stopni i sprawności, co jest nieodzownym warunkiem normalnej pracy w drużynie i na co zawsze będę kładł specjalny nacisk, ale także i to przedewszystkiem rozwój charakteru. Wskutek rozmaitych przyczyn, wypływających czy to z naszego usposobienia, czy z lat niewoli, brak nam wielu cech niezbędnych dla dobrego obywatela. Musimy je wyrobić w masach — **to kwestja bytu i przyszłości Polski.**

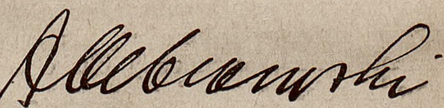
Na kilka najważniejszych zwrócę uwagę. A więc **karność,** bardzo często pojmuje się ją tylko zewnętrznie, jako zahamowanie pewnych form, np. stawanie na baczność, salutowanie itd. tymczasem chodzi o rzecz głębszą: karność wewnętrzną, która polega na dobrowolnem podporządkowaniu swego postępowania interesom zespołu, do którego się należy. I to przedewszystkiem wtedy, kiedy wskutek tego mogą ucierpieć interesy osobiste. Bez takiej karności niema obywatela. Dalej **współdziałanie.** Za dużo mamy kotów, które chcą chodzić własnemi drogami, zresztą bardzo często manowcami, — a za mało poparcia dla cudzej inicjatywy i cudzych wysiłków. A przecież tylko zbiorowo można podejmować i wykonywać wielkie prace. Dalej — **poczucie odpowiedzialności** za to, co się dzieje w naszej gromadzie. Trzeba, aby każdy chłopiec czuł się jej cząstką, aby jej troski uważał za swoje, aby cieszył się jej powodzeniem, a wtedy każda akcja gromady będzie jego akcją, każdy zamach na prawa gromady spotka się z jego odprawą. Każde zło w gromadzie spotka się z jego zdecydowanym sprzeciwem. Wreszcie **obowiązkowość** we wszystkich dziedzinach, a więc sumienne regulowanie opłat i należności organizacyjnych i prywatnych, terminowe spełnianie zleceń, punktualne przybywanie na zbiórki, do szkoły, czy do zajęć zawodowych, dokładne i solidne wykonywanie pracy itd.

Oto podstawowe elementy **wychowania obywatelskiego,** które jest przecież celem naszej pracy. Do tego musi dojść praktycznie ujęta znajomość Polski i Jej potrzeb, a wtedy zapewnimy Polsce prawdziwych obywateli świattych, czynnych i ofiarnych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie zastępów starszych. Ujęte pod tym kątem **programy pracy dla starszej młodzieży** są obecnie najpilniejszą troską Głównej Kwatery, a myślę, że i Waszą. Zajmijcie się więc niemi i to zaraz.

Drugie wielkie zadanie, jakie czeka Was w tym roku, to **uporządkowanie gospodarki drużyn.** Trzeba sporządzić solidne i trwałe spisy **inwentarza,** jeśli dotąd tego nie zrobiono, posiadany inwentarz doprowadzić do porządku i zabezpieczyć jego przechowywanie, brakujący (przedewszystkiem obozowy) dokupić.

Dalej ustalenie **podstaw finansowych** drużyny: wyszukanie chociażby najskromniejszych, lecz stałych źródeł dochodu, ułożenie realnego budżetu, racjonalne wydatkowanie, jak największa samodzielność w zdobywaniu środków materjalnych itd. Kto z Was przynajmniej od roku prowadzi drużynę, ten rozumie doskonale, że bez zrealizowania tych warunków porządna praca jest niemożliwa. Bo to nie są tylko kwestje gospodarki i pieniędzy, to są również kwestje programów i ich wykonania, to są kwestje wychowania człowieka w najtrudniejszej dla wielu, bo pieniężnej dziedzinie.

A więc do pracy zbożnej, pracy wielkiej. Szczęść Wam Boże!



Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy.

Z Głównej Kwatery.

— Druh Naczelnik Hm. Antoni Olbromski powrócił z urlopu i objął z dniem 14 b. m. urzędowanie.

— Odprawa komendantów Chorągwi odbędzie się w okresie Wszystkich Świętych. Odprawa najprawdopodobniej połączona będzie ze zjazdem kierowników działów komend Chorągwi, w zakres prac których wchodzić będą sprawy, omawiane na odprawie. W szczególności poruszoną będzie sprawa kształcenia starszyzny, od drużynowych włącznie.

— Z dniem 1 stycznia ma wejść w życie projekt kwalifikacji drużyn, znacznie odbiegający od dzisiejszych wymagań.

— Gł. Kwatera przygotowuje wydanie książek administracyjnych drużyny i instrukcji tak, by każda drużyna mogła nabyć komplet książek w ciągu grudnia i wprowadzić z dniem 1 stycznia.

— W najbliższych dniach ukaże się projekt programu pracy zastępów starszych chłopców, opracowany przez Hm. Sosnowskiego — wydany przez Harcerskie Biuro Wydawnicze przy N. Z. H. P.

— Wydział St. Harcerstwa przygotowuje zlot starszych harcerzy w lecie 1934 r.

— Wydział Żeglarski pracuje nad stworzeniem w Gdyni własnego harcerskiego ośrodka morskiego. Liczyć się należy z tem, że zamierzenia te w najbliższym czasie zostaną zrealizowane.

— Gł. Kwatera zamierza przyjść z pomocą w organizacji kursów dla drużynowych w słabszych Chorągwiach Wschodnich. W ub. r. w okresie świąt Bożego Narodzenia kursy takie odbyły się w Chor. Wołyńskiej i Poleskiej.

Co słychać w Chorągwiach.

— Rozpoczyna się okres odpraw instruktorskich, hufcowych i drużynowych. Chor. Stołeczna, krakowska, poznańska, wileńska i śląska wyznaczyły już terminy. Organizacja wewnętrzna Komend przeważnie już ukończona. Z ważniejszych zmian zanotować należy ustąpienie ze stanowiska Komendanta Chorągwi Lwowskiej dh. hm. Aleksandra Szczęścikiewicza z powodu złego stanu zdrowia i dha hm. Zawadzkiego ze stanowiska Komendanta Chor. Poleskiej. Chor. Lwowską objął dh. hm. Franciszek Usarz, Chorągiew Poleską ma objąć dh. phm. Heil.

We Lwowie rządzi więc jak widać pierwsze pokolenie skautowe — zarówno dh. Szczęścikiewicz, jak i dh. Usarz należeli bowiem do przedwojennych drużyn harcerskich.

Dh. Zawadzki, który przez kilka lat niemal sam jeden pracował w K-dzie Chor. Poleskiej, oddaje ją obecnie Dh. Heilowi w nadziei, że jako jeden z najwybitniejszych „admirałów harcerskich" zrealizuje plan przekształcenia drużyn poleskich na drużyny żeglarskie.

Jak obozowano na Jamboree.

Każde Jamboree jest poświęcone jakiejś specjalności skautowej. Gödölö poświęcone było obozownictwu — stąd też było ono niezłym przeglądem obozownictwa całego świata. Zaznaczał się w tej dziedzinie dość silny podział na dwa zasadnicze typy — między któremi, oczywiście nie brakło stopni pośrednich. Typy, co ciekawe, zgrupowane nawet regjonalnie.

Jeden z nich, to typ obozu charakterystyczny dla Anglji, który jednak dominuje także w krajach skandynawskich, Francji, Hiszpanji, Stanach Zjednoczonych. Drugi, to typ obozu polskiego, panujący w Europie środkowej, nad Bałtykiem i na Bałkanie.

Obóz angielski charakteryzuje się przedewszystkiem ogromnem uproszczeniem wszystkich urządzeń obozowych. Namioty z reguły są małe, lekkie, podobne do naszych luksusowych z jednego kawałka płótna, najczęściej białego. Mieszczą one jednego lub dwu mieszkańców, którzy jednak nie zadają sobie nigdy trudu, by budować takie rzeczy, w naszem pojęciu niezbędne, jak np. łóżka, wieszaki, stoliki... Na ziemię kładzie się poprostu płachtę gumową, na to czasem materacyk, zawija się w koc i śpi pokotem. W dzień, panuje w takim namiocie straszliwy bałagan — bo o układaniu pościeli niema mowy. Na krzakach suszą się koce, prześcieradła i bielizna, na ziemi leży reszta i czeka na powrót właściciela, który poszedł sobie w świat i nie prędko wróci. Niemniej — są to obozy czyste przeważnie, bez śmieci i papierków. Całości obozu dopełnia niewysoki maszt, często spinany z lasek skautowych (w Anglji niema lasów, któreby można wycinać! stąd też brak urządzeń obozowych!), na którym zwisa olbrzymi „Union Jack", sztandar Wielkiej Brytanji. Otacza obóz jak najprymitywniejszy płotek, z uproszczoną do ostatka bramką. Zrzadka tylko trafi się jakaś ozdoba: tablica rozkazów, totem. Kuchnia wykopana w ziemi, typu tego, jaki my zakładamy na wycieczce, mieści się tuż przy obozie.

Typ ten, jak wspomniałem, dominuje w całej Europie północnej i zachodniej, a także w innych częściach świata, b. silnie zależnych w swojej kulturze skautowej od Anglji. Oczywiście są jednak pewne odmiany. I tak obozy skandynawskie z reguły mają lepiej urządzone kuchnie. Sama kuchnia przykryta płachtą, lśni czystością, jest zrobiona solidniej. Obok nieodzowny stół, czyściutko wymyty, często nakryty ceratą służy do wydawania potraw i ich przyrządzania. Jadalnie jednak nie wszędzie dały się zauważyć, jeżeli, to w formie stołu ziemnego. Dół na odpadki przykryty był pięknie gałęziami, ziemia zaś służyła za postument dla wykrzywionego bojka. Jeżeli zaś już mówimy o Skandynawach — to nie można zapomnieć o ich świetnej technice obozowej. W moich oczach przybyli do Gödölö Norwegowie, około 100 czy więcej, i w ciągu absolutnie nie więcej jak pół godziny zagospodarowali się na swoim terenie na tyle, że mogli spać i gotować normalnie i obóz tak rozbity trwał do końca zlotu. O popisie w szybkości rozbicia obozu na arenie, nie wspominam celowo.

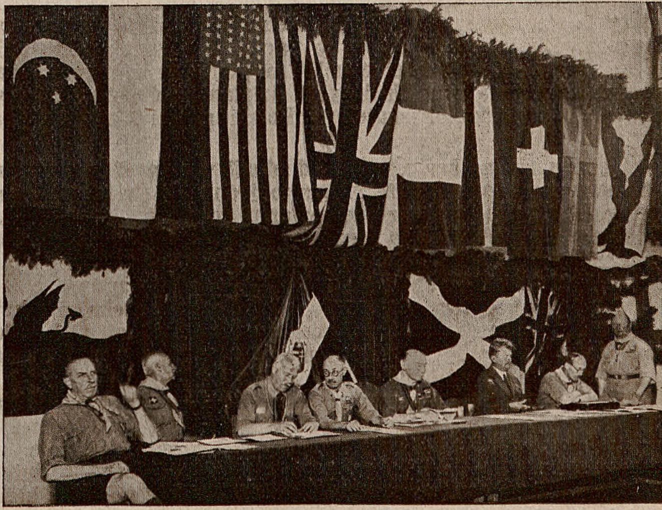
Podobnie wyglądały obozy Holendrów, Francji (o wiele mniej czyste tylko) Hiszpanji, Szwajcarji, Kolonij angielskich. Te ostatnie wprowadzały często więcej motywów zdobniczych wziętych ze sztuki ludowej egzotycznych ludów, lub z płodów przyrody. Również w tym samym schemacie mieściły się obozy Stanów Zjednoczonych, gdzie osławiony luksus z poprzednich Jambo zniknął jakoś, może pod tchnieniem kryzysu. Namioty małe — różnych typów, umeblowane były „po angielsku", a jedynie w kącie stało kilka większych i lepiej urządzonych, gdzie mieściły się biura, magazyny, sklep i lokal klubowy.

Zupełnem przeciwieństwem typu angielskiego, był typ „węgierski". Tu cechą był niesłychany przepych zdobnictwa. Bramki, bramki, bramki, płoty, pale, klomby, altany... jedne bardziej od drugich wymyślne, z trzciny z nad Balatonu, z rogów wołów, ze słomy, drzewa surowego, z belek rzeźbionych pracowicie i malowanych, z wazoników z kwiatami, desek, sieci, wioseł itd. Było ich tyle że po tygodniu działały niemal odstraszająco, często też robiły na naszych chłopcach wrażenie przeładowania, baroku — i wogóle jakoś nie właziły w nasze pojęciu o zdobnictwie obozowem. Przytem urządzenie wewnętrzne było, na nasze pojęcia, dość prymitywne — choć daleko było im do prostoty angielskiej. Porządek w obozach wzorowy, zawsze warta z kijem przy bramce, przewodnik i kilku przynajmniej skautów w obozie.

Obozy Litwy, Łotwy, ČSR, — to już zdecydowany wpływ Polski. Łóżka wygodne, stoliki, altany „puszczańskie", maszty, ścieżki. Odbija się nasz wpływ zresztą także jeszcze w Austrji, Jugosławji, Węgrzech, choć tam więcej uproszczony. Austrja ma przytem ciekawy sposób obozowania (był wzór na Jamboree). Mianowicie drużyna buduje w górach lekki domek z desek, kryty papą, lub korą i wraca tam co roku, do swojej letniej rezydencji. Jakoś im się nie znudzi, co prawda obozy te mają charakter więcej wędrowny.

Wielkim brakiem w „czenczu" z zakresu obozownictwa jest niemożność obserwowania życia obozowego i zajęć. Ale to, niestety, zupełnie zaciera się w życiu zlotowem, nastawionem na zwiedzanie, robienie przyjaciół i swoisty nastrój, a w dodatku regulowanem zbiorowo z góry. Co prawda trzeba liczyć się z atmosferą zlotową i przy ocenie wyglądu obozu — gdyż niejedno zrobiono tam napewno „na pokaz" — a niejednego nie zrobiono dla oszczędności czasu lub materjału. Stąd może celowali w zdobnictwie właśnie Węgrzy, którzy i czasu i materjału mieli poddostatkiem.

Inny żniwo obserwacji to tereny całego Jambo, zalane skautami i ich zachowanie. Jamboree było zalane skautami węgierskimi — oni też dawali najwięcej materjału do obserwacji, która wypadała z reguły doskonale. Karność, pogoda, przyjacielskość i uczynność, czyniła z nich rzeczywiście świetnych towarzyszy i — wzór do naśladowania. Te cnoty umożliwiły tą doskonałą organizację, jaką mieliśmy sposobność podziwiać. Wielu z pośród skautów węgierskich okupiło tę doskonałę organizację ciężką pracą gdzieś za kulisami zlotu — tak, że nieraz nawet nie byli w stanie obozu należycie bodaj obejrzeć. Niejeden z uprzejmych policjantów pełnił służbę bez przerwy przez 36 godzin, niejeden sekretarz, lub redaktor pracował codzień do świtu. O tem musimy pamiętać szczególnie dobrze my, na których barkach spocznie za dwa lata urządzenie Jambo słowiańskiego w Polsce! **Jerzy Kreiner.**



Prezydjum Kongresu Międzynarodowego w Gödöllö.

„Na zagranicznym odcinku pracy harcerskiej"

oto tytuł odczytu Przewodniczącego Z. H. P. dr. Michała Grażyńskiego, który będzie wygłoszony w studjo Radja Polskiego w Katowicach w dniu 26 września o godz. 18,15 i transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie.

O czem wiedzą drużynowi.

Stopnie harcerskie w grach i ćwiczeniach.

Do wspomnień i to niezbyt przyjemnych należy już ten okres w naszej pracy, kiedy próby na stopnie zwano egzaminami, a samo ich przeprowadzenie było dziwną parodją szkoły. Obowiązująca obecnie instrukcja dla komisyj prób na stopnie wyraźnie poleca przeprowadzenie jaknajwiększej części prób w formie obserwacji prac kandydata, wchodzących w skład wymagań, a wykonywanych przy różnych okazjach. Źleby jednak było, gdybyśmy obserwacje te zacieśnili do prac kandydata, wykonanych na specjalne zlecenie. Najwłaściwszem zaś byłoby stwierdzenie na podstawie całego szeregu przeprowadzonych specjalnych gier i ćwiczeń, że na mocy ich wyników wykazał chłopiec znajomość wszystkich wiadomości z zakresu danej próby. Na samej obserwacji normalnej pracy chłopca w zastępie poprzestać bowiem nie podobna, bo może ona nie dostarczyć nam danych do wszystkich wymagań próby. Zlecenie zaś wykonania prac z pewnego zakresu próby i obserwowanie ich może łatwo wywołać przeświadczenie, że próba przeistoczyła się w egzamin praktyczny, którego wynik zależy od szeregu ubocznych czynników, jak: dyspozycji psychicznej, chwilowego pamięciowego opanowania pewnych wiadomości i wytrzymałości nerwowej kandydata, taktu obserwatora i t. d.

Najlepiej zatem będzie tak dobrać ćwiczenia i gry dla chłopca, ubiegającego się o stopień, by po przeprowadzeniu zespołu gier i ćwiczeń i ustaleniu osiągniętych wyników można było stwierdzić, czy kandydat wiadomości z zakresu danej próby istotnie posiada.

Wyłania się tedy potrzeba stworzenia zespołów gier i ćwiczeń dla poszczególnych prób na stopnie harcerskie. Pomyślny wynik osiągnięty w nich przez chłopca winien uprawniać komisję do przyznania stopnia, oczywiście po uprzedniem ustaleniu, czy kandydat odpowiada warunkom dopuszczenia.

Próbę stworzenia takich zespołów gier i ćwiczeń na stopnie podejmuje nasze pismo. Sami osądzicie, czy inicjatywa nasza jest pożyteczna.

Młodzik.

1. Przygotuj rysunki chorągwi barwnych szeregu państw europejskich. Daj je oglądać chłopcom przez ½ minuty, niech znajdą wśród nich i opiszą chorągiew Rzeczypospolitej.

2. Rozłóż na stole w 3 szeregach 12 prostokątnych chorągiewek barwnych różnych państw, a wśród nich polską, lecz nieprawidłowo (czerwoną barwą do góry). Każ odnotować kolejność rozłożonych chorągiewek i opisać układ barw chorągwi Rzeczypospolitej.

3. Połóż wobec chłopców w odległości 20—30 cm. od siebie 6—10 znaków herbowych kilku państw. Zawiąż chłopcom oczy. Niech wskażą pokolei, gdzie znajduje się herb Rzeczypospolitej.

4. Zorganizuj dowolną ruchową zabawę, sam jednak nie bierz w niej czynnego udziału. W toku zabawy zaśpiewaj głośno sam, lub niech to uczyni ktoś z poza zastępu, Hymn Narodowy, lub Rotę. Sprawdź, jaką postawę przyjęli chłopcy.

5. Niech każdy chłopiec zbuduje w domu maszt z pręta o wysokości 2 m. Do pręta winna być przymocowana linka do wywieszania sztandaru z mocnej nitki, na niej zaś umieszczona na dole chorągiew barwna Rzeczypospolitej z kolorowej bibułki, lub płótna.

Ustaw zastęp w dwa szeregi w odległości 5 m twarzą do siebie. Każdy szereg niech wbije w ziemię swoje maszty przed sobą. Na rozkaz zastępowego jeden szereg podnosi flagi na swych masztach, drugi je pozdrawia, poczem następuje zmiana ról. Zwróć uwagę, czy chłopcy przybierają należytą postawę. Pokaż jak harcerze pozdraw. flagę obozową. **St. S.**

U ogniska wodza.

Gawędy z drużynowymi.

Gawędząc z Wami, w piśmie dla Was stworzonem, Bracia Drużynowi, nie chcę, abyście bezkrytycznie godzili się na moje zdania i sądy, pragnę natomiast, abyście zastanawiali się nad zagadnieniami, które obecny stan skautingu i harcerstwa, życia społecznego młodzieży i Polski nam nasuwa. Praca myślowa drużynowych w kierunku zdobycia dla siebie zrębu harcerskiego światopoglądu jest jedną z podstawowych części programu pracy drużynowego nad sobą. W tem dorabianiu się światopoglądu macie to szczęście, że nie jest ono oderwane od życia, że towarzyszy mu konkretna, społeczno-wychowawcza praca, którą prowadzicie w swoich drużynach. Ona daje Wam szerokie możliwości wysiłku w kierunku zdobycia przez siebie i nauczania drugich decyzji, działania, zdolności do czynu, czego nowemu obywatelowi Polski najbardziej potrzeba.

I.

Jako naczelne hasło naszej ideologji wysuwaliśmy zawsze i wysuwamy słowo „służba", czyto jednostki (harcerza), czy grupy (drużyny), w przeciwstawieniu do słowa **interes**. Już w obietnicy zuchów, a potem i w przyrzeczeniu harcerskiem podkreślamy to słowo **służba:** obiecuję — mam szczerą wolę, całem życiem pełnić **służbę** Bogu, Polsce i bliźnim.

Pragniemy zatem stworzyć nowy typ człowieka, dla którego **bezinteresowna służba, poczucie odpowiedzialności, zbiorowy obowiązek,** staną się kamieniem węgielnym jego podstaw ideowych.

O tej służbie drużyny w swojem środowisku chcę dzisiaj z Wami pomówić. Ponieważ zaś większość Waszych drużyn to drużyny szkolne i środowiskiem, w którem działacie, to szkoła, pomówimy dzisiaj o tem, jak hasło „służby bliźnim" możecie realizować na terenie dzisiejszej szkoły polskiej, która w tej chwili się realizuje, szkoły, opartej na głębokich tradycjach polskich, na polskiej racji stanu i na potrzebie przebudowy społecznej. Na czoło jej zagadnień wysuwa się sprawy **wychowawcze. Wychowanie** dobrego obywatela państwa polskiego jest nakazem chwili, jest koniecznością taką samą, jak gotowość do obrony granic Rzplitej. Szkoła dawna właściwie tylko kształciła, życie młodzieży szło swoim torem poza obrębem szkoły. Harcerstwo na terenie dawnej szkoły było instytucją niepożądaną, lub ledwie tolerowaną; a czasem nawet pozostawało z nią w walce. Skutkiem tego odgradzało się od dawnej szkoły murem braku zaufania i zamykało się w sobie. Dziś mur ten pęka i musi runąć. Drogi harcerstwa i szkoły polskiej się schodzą i razem dla dobra wychowywanego pokolenia iść muszą.

Sprawa jest ważna tem bardziej, że w wielu drużynach harcerskich, zwłaszcza dawniej powstałych, pokutuje duch stary. Harcerstwo do nowej szkoły polskiej się nie wprowadziło, drużyna harcerska stanowi odrębne, zamknięte koło, oderwane od coraz żywiej budzącego się życia społecznego młodzieży w szkole. To oderwanie wywiera ujemny wpływ na młodzież, która ocenia harcerstwo na podstawie zaobserwowanych przejawów życia.

Nasuwa się ciekawe spostrzeżenie, które potwierdza nasze sądy wyżej podane, że drużyny harcerskie, powstałe w ostatnich latach w odmiennych warunkach, harmonijnie układają formy współżycia harcerstwa ze szkołą. W szkołach powszechnych, gdzie harcerstwo przyszło później (już po odzyskaniu niepodległości) drużyny stają się przodującą grupą młodzieży na terenie szkoły i ogromnie przyczyniają się do ich uspołecznienia. To samo musi zaistnieć i na terenie szkoły średniej. **Nie można uważać harcerstwa za zwyczajne kółko szkolne, gdyż jest ono organizacją samej młodzieży, (ruchem młodzieżowym) oraz organizacją integralną, swoim programem i metodą porywającą całego chłopca i zaspokajającą wszystkie jego zainteresowania. Fakt ten, oraz to, że w dobrze prowadzonej drużynie na terenie szkoły powstaje dzielne i żywe środowisko młodzieży, wysoko stojącej moralnie, mającej głębokie poczucie honoru i konieczności służby wielkim ideałom, nakłada na drużynę harcerską duże obowiązki wobec szkoły, jako zbiorowości, na terenie której istnieje.**

Drużyna harcerska, dobrze prowadzona, mająca prawdziwego wodza młodzieży, musi stać się aktywną grupą, promieniującą na teren całej szkoły. Idea „służby bliźnim", tak wysoko stawiana przez harcerzy, najlepiej może być zrealizowana na terenie szkoły wobec kolegów. Podobnie jak z obozu harcerskiego wychodzą poszczególne zastępy na spełnienie zbiorowego, czy indywidualnego „dobrego uczynku", tak z izby harcerskiej wychodzą harcerze dla pracy społecznej, dla szkoły. Jedni pracują w samorządzie klasowym, czy ogólnym, inni prowadzą gry świetlicowe dla młodszych uczniów całej szkoły, inna gromadka opiekuje się apteczką szkolną i pełni funkcje samarytanina szkoły, jeszcze inna troszczy się o czytelnię lub bibliotekę, zajmuje się dyżurami w niej, sprawą książek i t. p. Wielką naprawdę pomoc odda szkole i spełni swój obowiązek pracy społecznej drużyna pomagająca w zakresie obozownictwa, organizowania osiedli szkolnych, wycieczek krajoznawczych, życia polowego, jak również w zakresie samopomocy uczniowskiej w uczeniu się i w nauczaniu drugich.

Inwentarz obozowy w stanie spoczynku.

Największą pozycją w wydatkach drużyny jest zwykle dokupywanie inwentarza. Największym brakiem drużyn jest zwykle brak inwentarza. Ale co gorsze, braki te są zwykle niewspółmierne z wydatkami. Przedmioty giną z nieprawdopodobną łatwością, albo z niemniejszą łatwością się niszczą. Wiedzą o tem drużynowi, hufcowi, lustratorzy, a co gorsze, wiedzą chłopcy w drużynie, co nie jest budującym przykładem ani przy wyrabianiu oszczędności, ani porządku, ani staranności, ani innych skautowych cech. Drużynowy, w którego drużynie jest nieporządek w inwentarzu, nie zdaje sobie sprawy, jak podważa sobie zaufanie chłopców, którzy widzą, że ich wódz nie dociąga do tego, co sam im głosi. Bo przecież od drużynowego zależy porządek w tej sprawie.

Już przy obejmowaniu drużyny z największą skrupulatnością trzeba się dowiadywać od swego poprzednika o wszystkich przedmiotach, stanowiących majątek drużyny. Odpowiedzialności za niedbalstwo w tej dziedzinie nie można zepchnąć na swego poprzednika.

Szczególnie bacznej uwagi wymaga inwentarz obozowy po ukończeniu akcji letniej. Natychmiast po powrocie z obozu powinno być wszystko sprawdzone, inaczej sprawy przeciągają się bez końca, bo żaden termin nie nagli. Trzeba więc:

- naprawić uszkodzenia,
- oddać rzeczy pożyczone,
- złożyć na przechowanie rzeczy potrzebne dopiero w następnym roku,
- oddzielić przybory potrzebne do gier i wycieczek w ciągu roku.

Trzeba dążyć do tego, aby inwentarz złożyć cały w jednem miejscu. Rozdzielanie inwentarza pomiędzy członków drużyny jest najlepszą sposobnością, aby poginął.

Wiele można podać przykładów tej pracy drużyny harcerskiej dla życia społecznego szkoły. Będzie ona owocna, jeżeli spełnione zostaną dwa warunki. Pierwszy: harcerze pamiętają zawsze o tem, że są harcerzami wszędzie a nietylko w izbie harcerskiej i w mundurze i zawsze czuwają nad autorytetem harcerstwa, który zależy od ich pracy, od ich aktywności; drugi: kierownik drużyny i opiekun uwzględniają wyraźnie tę współpracę w programie pracy drużyny i nadadzą jej odpowiednią treść i formy. A wtedy izba harcerska stanie się dla harcerzy tem, czem ognisko wieczorne w obozie. Jak u niego schodzą się zastępy i dzielą się z jakiemś dziwnem zadowoleniem w duszy po spełnieniu dobrego uczynku dla drugich, wiadomościami o tem — tak te wszystkie gromadki i zastępy, pracujące dla szkoły, zejdą się w izbie harcerskiej na swoje zebranie, by opowiedzieć w gronie bratniem o swojej pracy, poradzić się, zapytać i zaczerpnąć nowego ognia i nowego zapału. Drużyna spełni wtedy swoją rolę w szkole. Drużyna nie zamknie się w pracy dla swojej szkoły, ale energiczniejsi, dzielniejsi, mający wykształcenie harcerskie, pójdą organizować w gromady zuchowe i drużyny harcerskie młodzież szkół powszechnych i młodzież szkoły te opuszczającą. Będzie to dobra „służba" dla drugich i współpraca szkoły średniej z powszechną.

Zdaję sobie sprawę, że w nowozorganizowanej drużynie, lub drużynie słabej, drużynowy, i opiekun muszą prowadzić pracę w kierunku dośrodkowym, w kierunku wewnętrznego skupienia, ale nawet wtedy w jej program wejść musi realny plan pracy dla szkoły, chociażby początkowo minimalny. Silna zaś, zwarta, wyrobiona, jednem słowem wzorowa drużyna harcerska musi spełnić tę pracę w całości i bez jej spełnienia pełnowartościową być nie może.

Tą drogą pracy najlepiej zrealizujecie Wy, jako drużynowi, ideę „służby bliźnim". Jeżeli nauczycie siebie i swoich braci-harcerzy „służby szkole", to możecie być pewni, że wyszedłszy z drużyny szkolnej, będą umieli pełnić służbę rodzinie, społeczeństwu, Polsce. Zacznijcie w tym roku od małej konkretnej pracy dla szkoły, w myśl podanych tu przykładów, przeprowadźcie ją programowo i konsekwentnie. Omówcie to na radzie drużyny, a w gawędzie drużyny przedstawcie stanowisko ideowe drużyny wobec szkoły. W ten sposób zyskacie w swojej metodyce wychowawczej jeden ważny moment. Pamiętajcie urządzić jedną gawędę na ten temat na radzie zastępowych, a drugą dla całej drużyny.

Czuwaj! **Ryś-Ociec.**

Inwentarz musi być umieszczony w idealnie **suchem miejscu.** Wilgoć to największy szkodnik: niszczy i pożera drogocenny inwentarz. Toteż piwnice, szopy bez podłogi i inne wilgotne pomieszczenia nie nadają się na przechowywanie rzeczy. Możnaby je równie dobrze odrazu spalić.

Naprawy, które dadzą się wykonać własnemi siłami, rozdziela się między członków drużyny. Równocześnie trzeba z danym harcerzem ustalić termin, kiedy rzecz będzie gotowa. Trudniejsze naprawy trzeba oddać fachowym rzemieślnikom, aby nie dopuszczać do naprawek na „tymczasem"

Przybory pionierskie trzeba najdokładniej oczyścić z ziemi, o ile jeszcze na nich pozostała. Jeśli coś zardzewiało, to rdzę odmoczyć naftą, potem dokładnie usunąć. Na przedmiotach, które na to pozwalają (n. p. łopatki, siekierki, ale nigdy takie jak flobert) można pomóc sobie popiołem, lub miałkim szmerglem (papierem szklanym). Części metalowe po usunięciu rdzy (czerwonej) należy powlec tak, aby nawet wilgoć z powietrza na nich nie mogła osiąść. Do tego nadaje się wazelina (nieoczyszczona), lub oleje do maszyn, gorsze są tłuszcze zwierzęce lub roślinne, bo jełczeją i wówczas działają na metal. Trzeba oczywiście wybrać środek najtańszy. Wystarczy powlec cienką warstwą, tylko starannie, aby cała powierzchnia była pokryta. Niektóre rzeczy (n. p. łopatki, ale nigdy siekierki) możnaby poprostu pobielić wapnem i w ten sposób przed rdzą uchronić (niebielić trzonków). Przedmioty, które w ciągu roku będą w użyciu, wystarczy oczyścić, a nie potrzeba ich powlekać.

Jeśli trzonki są złamane, lub pęknięte, to trzeba dać nowe. Nadaje się na to jedynie drzewo twarde, takie, jak dębowe, bukowe, akacjowe, jesionowe i t. p.

Siekierki powinny być naostrzone, piły ramowe rozluźnione, linki wysuszone.

Namioty mogą wymagać naprawek. Trzeba poszukać, czy niema dziur. Mogły one powstać w czasie transportu. Przy mniejszych dziurach wystarczy podłożyć łatkę od wewnętrznej strony dachu, porządnie pozakładać jej brzegi i przyszyć dookoła, a można jeszcze przeszyć na krzyż lub zygzakiem. Przy dziurach większych, a zwłaszcza postrzępionych, trzeba wyciąć starannie prostokątne okienko i wstawić z takiego samego płótna łatę. Brzegi dziury i łaty założyć. Łatę przyszyć od spodu.

Miejsca cieknące w namiocie wymagają poprawienia impregnacji. Nigdy nie należy takich miejsc zasmarowywać tłuszczem, stearyną, lub t. p., gdyż wówczas namiot będzie przeciekał na górnym brzegu takiej plamy. W miejscu przeciekania namiotu trzeba więc impregnować cały pas płótna od góry do dołu. Do tego celu nadaje się n. p. 3% roztwór parafiny w benzynie.

Należałoby jeszcze sprawdzić i poprzyszywać urwane guziki i pentelki, uzupełnić zniszczone linki i suwaki, uzupełnić kołki namiotowe, sprawdzić okucia przy słupkach i t. d.

Dopiero naprawiony i idealnie suchy namiot można zwinąć i w worku przechować w zupełnie suchem miejscu. Namiot zatłuszczony i brudny, albo umieszczony w brudnym worku z zapachami środków spożywczych mogą myszy uszkodzić.

Przybory kuchenne trzeba znowu dokładnie oczyścić. Z kotłów usunąć resztki okopcenia. O ile ciekną, dać do naprawy, o ile kotły żelazne straciły wewnątrz polewę cynową, to wymagają pobielenia. Wiadra płócienne muszą być oczywiście dokładnie wysuszone, a o ile ciekną, można próbować impregnować je, jak wyżej podałem. Worki powinny być wyprane i wysuszone. Noże, widelce i t. p. po wyczyszczeniu dobrze jest zawinąć każde w suchy papier. Szczotki zużyte spalić, zdatne wymyć i wysuszyć. Ścierki i fartuchy schować dopiero po wypraniu i naprawieniu.

Skrzynie mogą wymagać naprawy, trzeba jeszcze obejrzeć ich okucia, ew. poprawić malowanie. Drewniane części, które są narażone na wpływ atmosfery, lub wilgoć wskazane jest pomalować, lub przynajmniej zapokostować, n. p. skrzynie, słupy namiotowe. Również dno skrzyni trzeba wówczas powlec, natomiast nie potrzebują tego trzonki narzędzi.

W przyborach do gier i ćwiczeń trzeba powybierać rzeczy tak zniszczone, że nie dadzą się naprawić. Te wyrzucić, aby z izby harcerskiej nie robić rupieciarni Resztę ponaprawiać. Szczególnie dokładnie wyczyścić flobert i dokładnie wysmarować wazeliną.

Drużynowy, który w ten sposób uporządkuje inwentarz swojej drużyny, może nietylko pochwalić się przed lustratorem, nietylko będzie miał zadowolenie ze spełnionego obowiązku, ale przedewszystkiem wpłynie tem dodatnio na swoją drużynę. Niechno w takiej drużynie ktoś spróbuje powiedzieć coś złego o jej porządkach. Wszyscy będą się czuli jednakowo pewni siebie. **Kozioł Wódz.**

Wytyczne układania planu rocznej pracy w drużynie.

Nie przebrzmiały jeszcze dobrze echa piosenek przy obozowem ognisku, jeszcze rumieńce i ożywienie wywołuje każde przypomnienie obozowych kłopotów i przygód, gdy się wam „to" nie powiodło, a przy „tamtem" wyraźny pech nas prześladował, a już nowy trzeba rozpocząć etap pracy w zastępach i drużynach. Wspomnienia miłościwego harcerskiego lata przemówią jeszcze nieraz z kart kroniki i przypominać wam będą znaną przeszłość, której współtwórcami byliśmy sami. Przyszłość naszych drużyn jest również w naszych rękach.

Zadaniem kierowników wszystkich drużyn i gromad na obszarze Rzeczypospolitej jest uczynić ją dalszym wyraźnym etapem w dążeniu do wychowania w naszych szeregach harcerskich prawego i dzielnego człowieka, uspołecznionego i gotowego zawsze do służby dla państwa. Osiągnięcie tego celu będzie możliwe tylko wtedy, jeśli wszystkie nasze zabiegi i prace będą planowe t. j. zdążające najprostszą, zgodną z tradycjami i metodami pracy harcerskiej drogą do zbliżenia się do celu. Ułatwi wam to w ogromnej mierze roczny plan pracy drużyny, który opracować musicie, jeśli praca wasza ma być owocną, a harcerze wasi zadowoleni i gotowi do dalszych harców.

Bez takiego przemyślanego i opracowanego planu praca w drużynie będzie się ustawicznie rwać, gmatwać a przedewszystkiem znudzi i zniechęci waszych chłopców, którzy przecież nie poto znaleźli się w Harcerstwie. Zatem do dzieła. Nikłem światełkiem, które pozwoli wam uniknąć niejednego potknięcia, winny się stać te skromne uwagi, jakie sprawie podstaw planów pracy drużyn poświęcić pragnę. Opierają się one na długoletniem doświadczeniu, wyniesionem z pracy na stanowisku drużynowego w... Przecież to całkiem obojętne.

Przedewszystkiem parę uwag, co do metody opracowywania rocznych planów pracy. W tym względzie zasadą niech się stanie gromki głos waszych harcerzy, domagających się w czasach demokratyzacji i indywidualizowania w wychowaniu: **„nie decydujcie o tem, co my będziemy robić, bez nas". Uwzględnienie tego symbolicznego ostrzeżenia zmusi was do zasięgnięcia najpierw zdania waszych zastępów** (za co poświęcić trzeba po jednej, lub więcej zbiórek), czem wasi chłopcy chcieliby się w czekającym ich okresie pracy zajmować. Wyniki obrad poszczególnych zastępów, pozwolą, po uwzględnieniu innych podstaw, na jakich oprzeć się winien wasz plan pracy, na dostosowanie go do zainteresowań chłopców a tem samem do faz ich rozwoju psychicznego. Rzecz prosta, że opracowania samego planu podejmie się rada drużyny, uzgadniając i koordynując życzenia zastępów. Źle postąpilibyście, naginając chłopców do wymyślonego przez was planu, dostosowanego do **waszego** rozwoju psychicznego i waszych zainteresowań. Zatem kamieniem węgielnym układania planu niech stanie się uwzględnienie zainteresowań chłopców i oparcie wprowadzenia go w życie na bezpośrednich przeżyciach i samodzielnem zdobywaniu przez chłopców waszych wiadomości w ćwiczeniach i grach. Ale to należy już do zastępowych, których uświadomimy, że nie powinni chłopców harców **uczyć**, ale je z nimi **przeżywać.**

Ważnym środkiem pracy w zastępach stanie się zdobywanie przez chłopców nowych stopni i sprawności. Musicie zatem dbać, by wasi chłopcy **w odpowiednim wieku** zdobywali wyznaczone stopnie. Gdy bowiem teraz tę sprawę zbagatelizujecie, materjał poszczególnych prób nie będzie harcerzy później zupełnie interesował, a nawet czuć będą lęk na wspomnienie konieczności zdobycia stopnia ćwika, lub harcerza orlego. Plan wasz musi zatem nietylko dać chłopcom możność zdobywania stopni w przepisanym wieku, ale w porównaniu z zeszłorocznym nie może się stać ani jego powtórzeniem, ani nieznacznem uzupełnieniem. Przeciwnie, opierając się o plan pracy roku ubiegłego, winien zawierać dziedziny pracy zupełnie nowe, lub tesame, ale na poziomie wyższym i w obszerniejszym zakresie. Jeden nadto czynnik należy silnie podkreślić. Mam tu na myśli aktualizację rozumną i uzasadnioną, opartą o zasadę, że przedmiotem harców może się stać każda dziedzina zainteresowań chłopców, jeśli przeprowadzona będzie metodami harcerskiemi i jeśli zbliżać nas będzie do celu, jaki Harcerstwo w wychowaniu osiągnąć pragnie.

Wyzyskać więc należy dla pracy harcerskiej prócz znanych już ściśle harcerskich dziedzin dział wychowania fizycznego i przysposobienia do obrony państwa, zatem sporty zimowe: łyżwiarstwo, narciarstwo, hockey, saneczkarstwo; sporty wodne: pływanie, wioślarstwo, kajakarstwo; sport strzelecki, obszerny dział obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i przeciwpożarniczej, krajoznawstwo, badania regjonalne i inne.

Przy ustalaniu dziedzin pracy zastępów nie wolno zapominać o grożących dwu niebezpieczeństwach. Jednem byłoby przeładowanie programu wyłącznie techniką z pominięciem wychowania społecznego i obywatelskiego i naodwrót, drugiem zaś niepodtrzymanie ciągłości pracy danej drużyny. Obu nietrudno będzie uniknąć, jeśli pamiętać będziemy, że ukształtować mamy całą osobowość wychowania i jeśli nie zapomnimy o celowości naszych zabiegów.

Z kolei winien oprzeć się plan pracy na przebogatej skarbnicy środków, jakiemi rozporządza harcerstwo. Niektóre z nich, jak: wycieczkowanie, biegi harcerskie, gry i ćwiczenia polowe, obozy leśne, kolonje zimowe, winny się stać dogmatami w pracy drużyn, bez których trudno sobie wyobrazić harcerstwa. Inne środki, czy działy, niemniej ważne, mogę tu przytoczyć tylko przykładowo. O czem zatem nie wolno wam przy układaniu planu całorocznej pracy drużyny zapomnieć? Wspomniałem uprzednio o konieczności utrzymania ciągłości pracy w drużynie. Nie podtrzymacie jej bez planowego kształcenia nowych zastępowych, a przedewszystkiem przygotowania waszego następcy. Trzeba o tem dobrze pamiętać. W zakresie życia wewnętrznego drużyny powinien plan uwzględniać: a) wyzyskanie oględne współzawodnictwa między zastępami w takich dziedzinach, gdzie przy jednakowych warunkach wyniki dadzą się dokładnie ustalić, b) czytelnictwo pism i książek harcerskich, c) należyte zorganizowanie oszczędzania, d) uzupełnienie stanu umundurowania drużyny, e) celowe powiększenie inwentarza, f) pogłębienie kultury towarzyskiej i zżycia się chłopców, g) należyte ujęcie administracji drużyny, h) akcję zarobkową, i) ustalenie stanu sprawności fizycznej członków drużyny, zawody w grach sportowych między zastępami, zdobywanie P. O. S. i O. P. i inne.

W dziedzinie pracy zewnętrznej nie może plan pominąć następujących dziedzin: a) pracy społecznej harcerzy, b) zbiorowych dobrych uczynków, c) należytego ujęcia współpracy ze szkołą i społeczeństwem, zorganizowanem w K. P. H., d) ustalenie planów ofenzywnych, na młodzież i nowe środowiska, e) dobrze zorganizowanej propagandy harcerstwa przez pokazy i popisy, oraz bezpośrednie zetknięcie się społeczeństwa z pracą harcerską. Słowem, musicie Druhu drużynowy pamiętać, że drużyna wasza jest żywą cząstką wielkiej społeczności nietylko harcerskiej, ale ogólnej na terenie naszego państwa i z jego życiem musi być najściślej zespolona, biorąc udział we wszystkich przejawach zewnętrznych życia państwowego i społecznego w obchodach, uroczystościach i t. d. Raz przyjęty program powinien być realizowany konsekwentnie. Jako sprawdzian wyrobienia harcerskiego wprowadzać biegi harcerskie.

Prawie dobiegam końca. Nie mogę jednak nie wspomnieć, że specjalnej troski przy rozdziale działów na poszczególne okresy roku wymagać będzie zima. Nie zapomnijcie wtedy o kursach sprawnościowych, a pozatem i o tem, że zajęcia i ćwiczenia winny być dostosowane do pór roku i nie wolno wam szukać naparstka w lesie, a sygnalizować w izbie.

Wreszcie akcja wakacyjna, bez której praca wasza będzie niepełna. Wymagają one osobnego omówienia i opracowania. W planie pracy drużyny winny być dobrze rozmieszczone przedewszystkiem czynności przygotowawcze do niej i celowy plan jej zorganizowania.

Nie roszczę sobie temi uwagami pretensji do wyczerpania zagadnienia. Przeczytawszy je, sami spostrzeżecie, że niejednem jeszcze należy je uzupełnić, by mogły dać podstawę do pełnowartościowego ujęcia pracy drużyny. Uczyńcie to bez wahania, jeśli wasze warunki pracy tego wymagają. Szybkiego ustalenia planu pracy waszej drużyny i powodzenia w niej szczerze życzy **Wilk Piewca.**

ZASTĘPOWY PRZY PRACY

pod redakcją hm. Juljusza Dąbrowskiego

M. K.

Wpajanie ducha harcerskiego.

Trzeba doprowadzić do tego, by w pojęciu chłopca przynależność do zastępu łączyła się z pracą nad sobą. Musi to być ujęte w sposób „bojowy“ — by ideały harcerskie nie były jak nudne kazanie moralizatora, ale by zgodne z niemi postępowanie chłopców pochodziło stąd, iż oni chcą pokazać, że ich stać na to, by zakpić sobie z różnych głuptasów i bubków, którym się wydaje, że będą bardziej dorośli, jeśli będą głupio a czasem nawet nieuczciwie postępowali, stać na to by stanąć frontem harcerskim przeciw całemu światu. Takie nastawienie chłopców „bojowo“ jest zgodne z tem, co oni sobie myślą w całym świecie, czują się w tym wieku zwykle po jednej stronie barykady, z za której występuje przeciw nim cały świat. Trzeba, aby w ich wyczuciu zastęp i zastępowy stanęli po jednej z nimi stronie barykady. Osiągnie się to łatwo, gdy nie będzie się na stanowisku zastępowego przybierać pozy dorosłego moralizującego, ale po swojemu, poprostu, śmiało i bez skrępowania swój harcerski pogląd na różne rzeczy będzie się wyrażało, traktując zawsze to, co słuszne z punktu widzenia harcerskiego, jako zasadę i nastając z oburzeniem lub z kpiną na przeciwne postępowanie. Nie robić z harcerstwa zakonu wyjątków w morzu nieprawości, cierpiętników, obciążonych ciężarem obowiązku harcerskiego — lecz ujmować rzecz bojowo. Wybierać wśród cech harcerskich właśnie te bojowe — odwagę, śmiałość, rycerskość, prawdomówność, odwagę cywilną, panowanie nad sobą, wszystkie inne pod tym kątem rozpatrywać, a pozatem być zaborczym, starać się te zasady propagować, narzucać innym.

Mam tu na myśli przedewszystkiem „kampanje ideowe“. Polegają one na tem, że obok dbałości o ogólne harcerskie wyrabianie się — w pewnym okresie ma się pewne hasła i wszelkiemi środkami stara je wdrożyć. Robi to cała drużyna, ale główna praca spoczywa na zastępowych.

„Kampanje“ mają być poświęcone różnym hasłom. Kampanja dobrego syna. Kampanja ucznia harcerza. Kampanja odwagi. Solidarności. Kampanja oszczędności — ta ostatnia w szczególności nadaje się na październik, „Zastępowy“ omawia ją na innem miejscu i dlatego tu więcej o „kampanjach ideowych“ mówić nie będziemy, choć są najważniejszą częścią pracy ideowej.

Wymienię teraz dalsze sposoby wpajania ducha harcerskiego chłopcom.

Ankiety o ocenach harcerskości. Ogólne nastawienie chłopców przez przykład zastępowego, przez przygodne jego odezwania się przy sposobności różnych postępków ludzi obcych lub harcerzy, przez gawędy, które bądź z pojedyńczymi chłopakami, bądź z gromadą odbywa — da chłopcom zrozumienie pojęcia „harcerskości“, kiedy zaś pod koniec pewnego okresu pracy zastępowy ogłosi bezimienną ankietę, polegającą na tem, że każdy na kartce papieru wypisze wszystkim chłopcom zastępu (: sobie też) oceny harcerskości, będzie to dobrą próbą wypełnienia wielkiej woli harcerza w życiu. Oceny można stawiać jak w szkole: bdb, db, dst itd. albo inaczej: dobry towarzysz pracy, towarzysz pracy, obojętny członek zastępu, uciążliwy przybysz. Po zebraniu kartek zastępowy w domu oblicza przeciętną ocenę każdego i albo zgadzając się z nią przekazują drużynowemu, albo jeśli mu się nie wydaje sprawiedliwą, stawia obok drugą, swoją. Zastępowy też dostaje ocenę od zastępu i też stawia oceny wszystkim i sobie. Oceny harcerskości winny być potem wywieszone w izbie i traktowane muszą być poważnie.

„Oceny“ to już sąd po pewnym okresie służby harcerskiej chłopca. Ale i w tym czasie winien mieć pewne podpory w swej pracy nad sobą. Będą tu dwie rzeczy: „samo-kontrolki“ i „zakłady z zastępowym“.

Oba te sposoby muszą być wynikiem długich, tajnych rozmów chłopca z zastępowym, lub z drużynowym przy obecności zastępowego. Zwykle dzieje się, że w poważnej rozmowie chłopiec stwierdza, że rozumie potrzebę pracy nad sobą, ale mu to się nie udaje kiedy wyjdzie z dobrego, mądrego nastroju. Zwykle bywa tak. że chłopiec skruszony przyrzeka sobie poprawę od „a“ do „zet“, chce wszystko w sobie przemienić, a kiedy mu się to nie udaje — wpada w zniechęcenie. Czasem zresztą zupełnie zapomina o postanowieniu. Zastępowy może pomóc chłopu tem, że na pół żartem, na pół serjo zakłada się z nim: przedmiotem zakładu jest pewna niezbyt wielka praca nad sobą, którą sam chłopiec obmyśli; jeśli np. ma obyczaj przeklinania, to zakład polega na tem, że w ciągu najbliższego tygodnia nie powie „psiakrew“ więcej niż 3 razy, co musi obliczyć wedle swych sił, nie powinien zakładać się o więcej niż możliwe. Jeśli wygra — to zdobywa, o co się założył: albo o „honor“, albo o jakąś nagrodę dla żartu, np. irysa. Pomaga tym zakładom, a może też być użyta oddzielnie — „samokontrolka“. Chęć jej prowadzenia musi płynąć od samego chłopca, a i sposób też od niego zależy. Codzień z wieczora lub zrana stawia on sobie plusy lub minusy za to, czy udało mu się wypełnić w danym dniu postanowienia, wypisane w różnych rubrykach. Dotyczyć to może tak rannego wstawiania, umycia zębów itp., jak i rzeczy poważniejszych, trudniejszych.

Chłopcy powinni przedewszystkiem czynem objawiać swą harcerskość. To znaczy nietylko pozbywaniem się wad i nabywaniem dobrych cech i przyzwyczajeń ale jeszcze przyjacielskiemi usługami, dobremi uczynkami.

Dobrze tę sprawę tłumaczy Baden Powell: chłopiec lubi robić kawały, narażać ludzi na niespodzianki, płatać figle. Trzeba tak urządzić, aby te kawały, niespodzianki to były różne przyjacielskie usługi. Ktoś się z czemś mozoli, kłopocze, trudzi — wtem mu ktoś niespodzianie przychodzi z pomocą. Ogląda się zdumiony — kto? — Harcerz! Niezmiernie ważną rzeczą jest torować chłopcom w zastępie drogę do dobrych uczynków. Bo czemu ich naogół nie spełniają? Przeważnie chcieliby, ale trochę się wstydzą, a trochę nie widzą sposobności. Otóż kilka zbiorowych dobrych uczynków zastępu przełamie ten fałszywy wstyd, jaki wielu chłopców odczuwa przy oddawaniu przyjacielskiej usługi. Wyszukiwanie zaś okazyj dla drobnych usług chłopców i popychanie ich zlekka ku temu nauczy ich widzieć sposobność do pomocy tam, gdzie jej przedtem nie widzieli.

W stałej wewnętrznej czujności utrzymają chłopców względnie stosowane wewnętrzne zawody w zastępie. Liczona w nich może być obowiązkowość, punktualność, dzienniczek z notatkami, szkolna nauka, panowanie nad sobą. Może też być rubryka „???“, w której zalicza się zakłady z zastępowym.

O artykułach z bieżącego numeru.

Wszystkie artykuły w „Zastępowym", który trzymacie w ręku, wiążą się w pewną całość. Praca, zwłaszcza młodego zastępu składa się z kilku składowych części, które odpowiadają naszym życzeniom w stosunku do chłopca, cechom, jakie chcemy, by w sobie wyrabiał dzięki harcerstwu.

Chcemy, by umiał dobrze bawić się, grać i śpiewać, jak sam tego pragnie (stosujemy więc śpiewy, gry i zabawy ruchowe, chodzimy na wycieczki). Ma być bystry i spostrzegawczy, domyślny, mieć ostre zmysły (od tego są gry odpowiednio ćwiczące te właściwości i wycieczki). Musi być dobrze przygotowany na różne niespodzianki, ćwiczenia, próby (m. in. na próbę młodzika) a nawet na życiowe, mogące się zdarzyć przeszkody (przerabiamy więc w grach i zawodach materjał, który jest tu potrzebny, przedewszystkiem mając na uwadze program próby młodzika oraz wciąż wychodzimy w pole). Musi umieć sobie radzić w różnych życiowych potrzebach, być samowystarczalnym (przerabiamy samowystarczalność).

Musi mieć w sobie ducha harcerskiego, być bojowo nastawionym względem innych, samemu rozumiejąc, co ma robić oraz jak postępować jako harcerz i innych do tego pociągając (stosujemy wiele sposobów, pomagających w tem harcerzowi, urządzamy kampanje ideowe i t. d., porozumiewamy się z rodzicami, przebywamy dużo w lesie, w polu).

O tych poszczególnych składnikach mówią artykuły z bieżącego numeru „Zastępowego" (jak również i z wielu dawnych jego numerów). Muszę też sobie zrobić trochę „autoreklamy", mówiąc, że o ważnych kwestjach gier harcerskich, oraz przerabianiu stopnia młodzika i wywiadowcy w grach wyjdzie niedługo napisana przeze mnie książeczka. Dlatego o tem wspominam, że w niej moglibyście mieć pod ręką omówienie całej waszej pracy w zastępie (prócz wycieczek). Chcę Was zachęcić do mądrego układania planu pracy. Wszystko spisać, co potrzebne, rozłożyć mądrze pomiędzy zbiórki, obmyśleć gry, piosenki, wycieczki, konkursy, wszystko! Obmyśleć nowe pomysły. Myśleć, myśleć, aż głowa rozboli. A jak się już dobrze wszystko opracuje, uzgodnić plan z Drużynowym i potem wykonać go ściśle, co do joty. To Wam zapewni dobre wyniki.

Do prenumeratorów „Zastępowego".

Ogromne zainteresowanie, jakiem cieszył się „Zastępowy" wśród kierowników pracy harcerskiej, oraz potrzeby terenu, spowodowały uchwałę Walnego Zjazdu i skłoniły Główną Kwaterę Harcerzy do powołania do życia pisma o szerszym zakresie, pod nazwą

„W KRĘGU WODZÓW".

„Zastępowy" będzie stanowił osobny dział tego pisma, służąc temu samemu zadaniu, jakie spełniał dotychczas.

Prenumeratorzy, którzy opłacili prenumeratę za „Zastępowego" przed dniem 1-go lipca, będą otrzymywali pismo „W Kręgu Wodzów" do nru grudniowego włącznie. Mamy jednak nadzieję, że dobrowolnie pokryją różnicę, jaka wynika z dotychczasowej prenumeraty „Zastępowego" a obecnej prenumeraty „W Kręgu Wodzów", aby ułatwić w ten sposób nowemu pismu zwalczenie początkowych trudności. Tym zaś, którzy wpłacili opłatę za „Zastępowego" po dniu 1-go lipca, sumę wpłaconą zaliczy się na poczet prenumeraty „W Kręgu Wodzów".

Wpajanie ducha harcerskiego.

(C. d. ze str. 7-ej.)

Ważna też jest ocena harcerskości. Ogłędnie trzeba te zawody stosować dlatego, że mogą wywołać spory, zazdrość i wogóle często zawody indywidualnie są niebezpieczne. Zdaje się, że jest niezbyt dobrze, by nagrodą był tytuł przewodnika zastępu („dwójki", zastępcy zastępowego), bo zawody takie niekoniecznie musi wygrać najsprytniejszy, a takim musi być przodownik. Nie jest też dobrze wymieniać kolejności wszystkich aż do końca; poprostu wyróżnić trzeba przodujących. Zawody ogłaszać z pompą, ofiarowywać jakąś malutką, skromną odznakę, lub pamiątkową pocztówkę zwycięzcom, utrzymać zawody w dyskretnych ramach najszlachetniejszej realizacji.

Gdy powyższemi wszystkiemi sposobami utrzymywana jest w nieustannej czujności wola harcerzy pracy nad sobą, można się nie obawiać, że nasza ideologja zamieni się w nudne deklamowanie i ględzenie o pięknych ideach — bez czynu. Ale to nie znamy, by nauczenie się przez chłopców tekstu Prawa Harcerskiego i zrozumienie go mądre nie było ogromnie ważną rzeczą. Musi ono jednak nastąpić tylko w parze z czynnem stosowaniem harcerstwa.

O sposobach ciekawego uczenia i pomagania do zrozumienia Prawa Harcerskiego — napisze „Zastępowy" innym razem.

Kampanja oszczędności.

„Kampanje ideowe" zapewniają pracy harcerskiej to, że na pierwszy plan wysuwa się kształcenie pewnych dobrych właściwości.

„Kampanja" poświęcona jest pewnemu hasłu ideowemu takiemu, które można praktycznie przez okres kampanji, zwykle 5—6 tygodniowy, wykonać.

Do tego hasła dostosowane są inne prace zastępu, a nawet całej drużyny. W ten sposób najróżniejszemi środkami przeprowadza się propagandę danego hasła. Jest to zarazem i propaganda harcerstwa nazewnątrz. Hasła, w myśl których przeprowadzić można kampanje, są: „kampanja dobrego syna"; „uśmiechnij się!", „kampanja pogody" lub inne.

Oto, dla przykładu, pasująca doskonale do miesiąca października, „kampanja oszczędności". Zacznie się jeszcze we wrześniu, skończy 31 października, w „Międzynarodowym Dniu Oszczędności".

Cóż się składa na tę „kampanję"? — Gawędy — inne dla starszych, inne dla młodszych. Piosenka nowa, ewent. specjalnie ułożona. Uczynienie hasła kampanji przedmiotem zakładów zastępowego z chłopcami, zawodów, konkursów dorywczych. Wywołanie myśli chłopców na ten temat przez ankietę. Agitacja przez afisze, odczyty, rysunki, przezrocza. Urządzenie „Dnia Oszczędności" na terenie szkoły, lub Drużyny wraz z Rodzicami.

Praktyczne wprowadzenie w życie tego hasła. Jak więc konkretnie planować „Kampanję Oszczędności"? — Gawędy: dla starszych (w b. dużym skrócie): Oszczędność z punktu widzenia moralnego. Być oszczędnym, aby być ofiarnym. Art. dha Szczygła w „Czuj Duchu" ostatnim. Harcerstwo podobne do zakonu społeczników. „Ten pan, zdaniem mojem, kto przestał na swojem". Oszczędność z punktu widzenia gospodarczego. Oszczędność twórcza gospodarczo (dana na obracanie nią) — a kryzys zaufania i oszczędności „w pończosze". Oszczędzać, czy wydawać i obracać kapitałami? Oszczędność a ubezpieczenia społeczne, jeśli są renty na starość i w razie choroby, niema potrzeby oszczędzać, nie marnuje się grosz w ręku jednostki, podnosi się stopa życia — wyższy stopień oszczędności. „Prawa i lewa strona medalu" w oszczędności w czasie dzisiejszego kryzysu. Oszczędność z punktu widzenia organizacyjnego i harcerskiego. Oszczędność jednostek gwarancją spełnienia naszych wielkich planów obozowych i zimowych. Oszczędność — ułatwi stosunki domowe, niema swarów o marnotrawstwo. Życie według budżetu, prowadzenie rachunków. Życie nad stan. Dążność klasy robotniczej do form drobnomieszczańskich i łączność tej kwestji z poprzedniemi.

(Te gawędy są trudne — ale warto nad niemi pomyśleć. Nie można bowiem mieć o wszystkiem tylko płytkie, pobieżne pojęcie. Poruszać je jednak tylko z starszymi, poważniejszymi.)

Gawędy dla młodszych: Różne postacie oszczędności: Nie niszczyć ubrania, zeszytów, książek. Nie narażać ojca na straty. Umieć prowadzić rachunki. Gospodarka Drużyny. Działalność naszej Kasy Oszczędności lub KKO. albo PKO. Możliwości Drużyny w razie dobrej oszczędności jej członków. Oszczędność a ofiarność. Ofiarność nie z cudzego, ojcowskich pieniędzy, ale z swojego: z pracy. Trochę o pojęciu służby społecznej, oszczędzania siebie dla ogółu.

Anekdotyczna strona oszczędności. Oszczędny — a sknera. Na czem nie można oszczędzić? Trochę dowcipów. Pomysły ubezpieczeniowe w Ameryce.

Gawędy dla najmłodszych — tematy j. w., ale uproszczone, ubrane w formę opowiadań o prawdziwych harcerzach lub osobach innych, które tak czyniły. Popuszczenie wodzów wyobraźni, wielkich pomysłów.

Piosenka — nauczyciele mają w swych zbiorkach piosenkę o PKO. Nietrudno też ułożyć nową, najlepiej skoczną i humorystyczną.

Zakłady z zastępowym, że złoży się oszczędności cztery razy tygodniowo, przez 3 tygodnie.

Konkurs o najlepiej prowadzony zeszycik rachunkowy za cały okres.

Zastosowanie domowe, sprawdzane przez samokontrolę i zakłady z zastępowym. Zwyczaj składania porządnie ubrania, nieniszczenia skarpetek. Obłożenie w papier wszystkich książek. Różne własne pomysły. Doprowadzenie czegoś, co się niszczyło w domu, do porządnego stanu, chroniącego od zniszczenia i nowych wydatków. Robienie samemu różnych rzeczy, zamiast wydawać.

Nauka cerowania skarpetek na zbiórce, by móc dbać o to samemu.

Ankieta. Jeśli nie oszczędzam, to dlaczego? Co zrobię, aby zacząć oszczędzać? Co zrobiłbym, gdybym po wyjściu ze zbiórki stał się nagle posiadaczem dużo pieniędzy? i t. d. Z podpisem lub bezimiennie.

Dzień Oszczędności w szkole lub dla Drużyny i rodziców. Punkty programu: Króciutki referacik, ilustrowany żywemi statystykami (duży chłopak — dużo oszczędności i t. p.)

Mimiczna historja (pantomina) o takim co oszczędza i co nie dba o to.

Konkurs okrzyków — dwuwierszy o oszczędności — między wszystkimi obecnymi (np. stale oszczędza, nie dotknie go nędza; Nawet wielki łobuz oszczędza na obóz; Kto dużo oszczędza wygląda na księdza... i t. d.)

Przedstawienie o tem, jak 2 harcerze, oszczędzając przez całe lata, zdobyli się na wielką rzecz dla siebie lub dla kogoś. To b. łatwo ułożyć, jeśli się nie lenić.

Odśpiewanie piosenki. Inne pieśni i pokazy harcerskie. Uroczyste złożenie pierwszej oszczędności do Kasy Oszczędności.

Kasa Oszczędności. Trzeba dużo ostrożności, aby nie było z nią kłopotu, by ktoś nie musiał do niej dokładać. To też najlepiej popierać KKO. lub PKO. lub szkolną kasę, a dopiero gdy to źle idzie, zrobić własną kasę oszczędności Drużyny.

Najtrudniejsze jest przy tem, że musi być zarazem i dużo agentów K. O. i bardzo ścisła kontrola. Najlepiej gdy każda karta lub książeczka K. O. jest w 3 egzemplarzach: u właściciela, u agenta K. O. i u głównego skarbnika. Zwykle zastępowego obchodziło to o tyle, że on jest agentem kasy. Robić oddzielną Kasę Oszczędności zastępu nie jest wskazane. Trzeba ogromnie strzec się, by nie mieszać pieniędzy kasy z innemi, w szczególności własnemi. Rozpoczęta już akcja K. O. musi pójść szparko, być dobrze zaagitowana afiszami, przypominaniami, nawet premjami za stałe oszczędzanie, wreszcie pilnem zważaniem na oszczędności przy dopuszczaniu do prób na stopnie.

Temi wszystkiemi środkami prowadzona „kampanja ideowa oszczędności" daje w praktyce przejęcie się chłopców myślą o niej i wykonaniem czynnem tej myśli.

Samowystarczalność.

W naszej pracy w zastępie powinniśmy osiągnąć, by chłopiec musiał doświadczyć miłego uczucia: gdyby nie był w harcerstwie, nie dałby sobie rady w wielu okolicznościach. Nie mówię w tej chwili o jakichś b. ważnych przygodach, w których wiadomości skautowe, zręczność, śmiałość i bystrość, nabyte w ćwiczeniach, uratowały aż życie harcerza lub innych osób. Myślę tymczasem o tem, by w zastępie chłopiec zdobywał takie wiadomości, które w różnych drobnych życiowych zdarzeniach będą mu pomocą, uczynią go samowystarczalnym, niepotrzebującym cudzej pomocy. Ograniczę się do prostego wyliczenia, ile pojedyńczych ćwiczeń-gawęd można w zastępie przeprowadzić o samowystarczalności. Być może, kiedyś uda się o tem szerzej napisać.

A więc ćwiczyć można w zastępie: Cerowanie skarpetek, łatanie „portek", szycie guzików. Szycie płóciennych pantofli gimnastycznych. Wywabianie plam z atramentu, tłuszczu, farby, soku owoców. Mycie okna, drzwi olejno malowanych. Smar na nieprzemakalność butów. Otwieranie zamka wytrychem. Naprawa dzwonka elektrycznego. Przyrządzanie farby, politury, kleju certus, klajstru, szpachlowanie. Rąbanie kłody drzewa. Wbijanie haków w mur. „Zabijanie" toporzysk siekierek. Oprawianie łopatek. Oprawa legitymacyj harcerskich. Kalka własnej roboty, kopjowanie przez szkło.

Dziurawe garnki. Piłka ping-pongowa zgnieciona. Pęcherz gumowy pękł. Reparacja roweru. Szklany korek nie chce wyjść z szyjki butelki. Przerżnąć butelkę — zrobić wazonik. Zrobić latarnię, lichtarz. Rwać sznurek w ręku, złamać drut. Zamarzła szyba. Szuflada się zacina. Namiot cieknie. Robactwo w namiocie. Ognisko palić na deszczu. Suszenie butów, ubrań.

Ratunku! — wołanie. Aż się wam w głowie poplątało — tyle tego wyliczyłem. Ale nie żałuję tego. Zdajcie sobie sprawę, że o samowystarczalności można mówić i mówić, ćwiczyć, próbować, robić konkursy, nawet pokazy i wystawy. Kupcie sobie notesik, róbcie notatki mistrza do wszystkiego. Sami zdobędziecie tę sprawność i uczcie chłopców tej mądrości. Napewno im się przyda. I zwiększy ich szacunek do harcerstwa.

ph. Oppmann.

Współpraca zastępowego z rodzicami.

Oczywiście praca twego zastępu idzie całą parą. Przytem nie wątpię, że w pracy tej realizujesz program, który sobie ułożyłeś a twój drużynowy poprawił go i zatwierdził. Ciekaw jestem, czy nie przeoczyłeś przypadkiem w swym programie zagadnienia współpracy z rodzicami twoich chłopców. A jest to bardzo ważny czynnik, na który chcę dzisiaj zwrócić twoją uwagę.

Współpraca ta powinna rozpocząć się od zapoznania się twojego z rodzicami. Musisz im złożyć wizytę, przedstawić się im, a następnie utrzymywać z nimi kontakt. Musisz ich dla pracy zastępu pozyskać, a szczytem będzie zetknięcie rodziców chłopców ze sobą i utworzenie Koła Rodzicielskiego zastępu. Instytucja, której sam będziesz musiał być motorem, zabierze nieraz dużo czasu, ale warta jest tego zachodu, bo ci niejednokrotnie pomoże w pracy. Przedewszystkiem rodzice są ci potrzebni do rozwiązania sprawy akcji letniej. Wiesz przecież, że obóz jest syntezą pracy harcerskiej.

Zapewne myślisz o tem, ażeby ukoronować swą roczną pracę udziałem całego zastępu w obozie. Trzeba więc do tego przygotować rodziców. Trzeba ich do obozu przekonać. Opowiadaj im jak najwięcej o obozie. dostarczaj im propagandowe broszurki obozowe, znoś im fotografje z obozów. Rodziców, którzy nie wysyłali jeszcze swych pupilów na obóz, zetknij z tymi, którzy to już przynajmniej raz uczynili. Dalej musisz nakłaniać rodziców, ażeby w ciągu całego roku ekwipowali synów na obóz. Odrazu przed latem będzie to bardzo trudno zrobić. Ale pomału w ciągu całego roku, to jakoś łatwiej. A przez zetknięcie się z rodzicami, naprawdę dowiesz się, któremu z członków zastępu trzeba coś pomóc. Niejednemu z nich trzeba będzie pomóc do kupienia np. tornistra. Zastęp więc musi zdobyć pieniądze. W tym celu warsztat rzemieślniczy twego zastępu już zapewne pracuje Ale przecież wykonane przedmioty musisz spieniężyć. Bądź pewien, że któryś z rodziców będzie ci w tem pomocny. A inny znów dostarczy ci potrzebnych materjałów na dużo dogodniejszych warunkach.

A wiesz, jakie wielkie znaczenie dla życia się zastępu mają zebrania towarzyskie, tak zw. „herbatki". W tej dziedzinie niezawodną pomoc okażą ci matki chłopców. Porozum się z niemi w tej sprawie, a zobaczysz, jak to łatwo pójdzie. Matki pomogą ci też przy umundurowaniu twoich chłopców. Napewno ktoś własnym przemysłem dużo taniej dostarczy ci mundurów, a przy tem i śliczną chorągiewkę zastępu wyhaftuje. A i ojców będziesz mógł wykorzystać. Jeden z nich okaże się, jako siła fachowa dla warsztatu zastępu, inny przyjdzie na zebranie i wygłosi piękną gawędę, z którą ty masz zawsze kłopot, bo jesteś stworzony do czynu, a nie do gadania. Inny znów dopomoże przy zorganizowaniu świetlicy, ułatwi wstęp do lasów na wycieczki i t p. A gdy zjednasz sobie rodziców, to nie będą oni utrudniać chłopcom w przychodzeniu na zebrania, a niejednokrotnie jeszcze przypilnują, żeby w porę przychodzili.

Ale nie możesz tylko oczekiwać czegoś od rodziców. Musisz im też coś dać. Musisz im przedewszystkiem dać zadowolenie z należenia ich synów do harcerstwa. Muszą widzieć, że przynosi im ono pożytek, a to przecież zależy od pracy twego zastępu. Muszą zdawać sobie sprawę, że ich chłopcy mogą pogodzić pracę harcerską z zajęciami szkolnemi i domowemi. Niejednokrotnie też trzeba zrobić rodzicom niespodziankę przez urządzenie dla nich przedstawienia przez zastęp, złożenie życzeń imieninowych, zaproszenie na pokazową zbiórkę zastępu, lub na herbatkę i t. p. A chłopcy twego zastępu muszą zdawać sobie sprawę, ile rodzicom zawdzięczają i co są im winni.

Chciałbym, ażebyś przemyślał sobie te luźne moje uwagi. A jeżeli trafia ci do przekonania i coś w tym kierunku zrobisz, albo już zrobiłeś, to podziel się wiadomością i doświadczeniem z nami.

Prenumerata „W KRĘGU WODZÓW"

wynosi za okres pierwszy (numery październikowy, listopadowy i grudniowy) 1,50 zł. Za I-sze półrocze 1934 r. (6 n-rów) 3 zł. Za II-gie półrocze 1934 (4 nry) 2 zł. Prenumerata roczna 5 zł, łącznie z „NA TROPIE" 10 zł.

Zwracamy uwagę, że n-ry „W Kręgu Wodzów" są datowane naprzód, t. zn., że np. numer październikowy wychodzi z druku w końcu września itd.

Postrzyżyny.

Obrzęd słowiański, doskonale dający się zastosować w gromadach zuchowych.

Pragnąłbym, aby ten rok, który idzie — drugi rok ofenzywy zuchowej — przeszedł pod hasłem mocnego związania ruchu zuchowego z pierwiastkami polskiemi. Musimy wyłapać z polskiej przeszłości i z polskiej teraźniejszości to wszystko, co da się zastosować w gromadach i gromady nasze powiązać mocno z polskiem podłożem obrzędów, ćwiczeń, gier, zabaw, majsterkowania, śpiewów i t. d.

„Na Tropie Zuchów" i „ W Kręgu Rady" będą chętnie przyjmować wszelkie „polskie" pomysły. Z ciekawością też będziemy obserwować wysiłki gromad, zmierzające do tego celu. Pewni jesteśmy, że wodzowie zuchów na tyle już są wyrobieni, że nie zrobią z tej „polszczyzny" nudnej piły, przypominającej kiepskie lekcje historji i geografji, ale wyłapać potrafią tkwiące w niej pierwiastki dzialności zuchowej, tajemniczego uroku i porywającej awantury.

*

Prawdziwą kopalnią pomysłów zuchowych może być starodawna Słowiańszczyzna. Naprzykład:

Na Słowiańszczyźnie dziewczęta wychowywane były przez kobiety, chłopcy zaś — przez mężczyzn. I słusznie. W owych twardych czasach, gdy tury, niedźwiedzie i rysie zaglądały co nocy do nielicznych ludzkich sadyb, rozrzuconych po bezkresnych borach, gdy wrogie hordy Awarów, Germanów, Prusaków i Jaćwieży każdej wiosny wpadały po niewolnika i łupy — w czasach tych młody chłopak przejść musiał nielada szkołę, by sprostać czekającym nań burzom męskiego życia. To też już od pacholęcia szedł pod opiekę mężczyzn, którzy wprawiali go we władaniu łukiem i dzidą, arkanem-lassem i toporem. Jako berbeć mały uczył się już chłopiec słowiański łowów, harców konnych, prac w ulach, przy pługu i bronach, zaprawiał się w pływaniu i jeździe konnej.

Momentem przełomowym, kiedy chłopiec przechodził z rąk matki i kobiet do rąk ojca i mężczyzn, był siódmy rok życia. Było w zwyczaju, że nie sam ojciec, rozpoczynał naukę męskości z siedmiolatkiem, lecz oddawał go pod kierunek swych starszych synów. Dlaczego? Aby w tej twardej szkole życiowej miękkie, mimo wszystko, serce rodzica, nie wprowadziło zbytecznej w wychowaniu słabości.

Ciekawy bardzo był ten moment uroczysty, kiedy siedmioletniego chłopca matka przekazywała w męskie ręce. Punktem centralnym było obcięcie włosów dziecka, dotychczas nigdy nietkniętych przez nożyce. Stąd też nazwa całego obrzędu: „postrzyżyny".

Na dzień postrzyżyn spraszali rodzice chłopca krewnych i gości, których gromady przybywały, aby wziąć udział w święcie. Jeśli uroczystość odbywała się w lecie, wybierano na nią miejsce koło źródła świętego i w pobliżu prastarych drzew, gdzie ustawiano stoły i ławy. Całą uroczystością kierował dziad — głowa domu.

Gdy wszyscy już się zebrali, wprowadzono pod drzewa święte chłopca, ubranego w biel. Chłopca wiodła za rękę matka. Koło źródła czekał już na niego ojciec, który wziawszy syna z rąk matki i uścisnąwszy go, pierwszy brał nożyce i ucinał kosmyk włosów dziecka. Po ojcu robili to kolejno krewniacy i goście, pilnie bacząc, by obrzynki włosów na ogień się nie dostały, co uważano za szkodliwe. Włosy te zbierano skrzętnie i zakopywano pod wielkim kamieniem ofiarnym. W czasie postrzyżyn nadawano też chłopcu imię.

Całą uroczystość kończyły śpiewy. Śpiewano specjalną pieśń postrzyżyn. Niestety, nie dochowały się słowa i nuty tej prastarej pieśni obrzedowej, domyślać się tylko możemy, że wzywano w niej słońca jasnego, aby promień szczęśliwy zesłało na głowę chłopca; rosy — aby go oblała i rość mu pomagała; wody — aby go napoiła życiem i męstwem; ziemi — aby w niego wlała ducha, aby rósł jak dąb, świecił jak gwiazda, jak orzeł padał na wrogów.

Potem, w czasie wołania „Łado, Łado!" i klaskania w ręce, matka przynosiła uwity wedle zwyczaju wianek z ziół, dających zdrowie i szczęście i kładła go na głowę postrzyżonemu. Wianek ten splatany był prawdopodobnie z dziewięciosiłu, smlotu, dziewanny, rosiczki, wrotycza, bylicy i gałązek jemioły.

Obrzęd postrzyżyn był skończony. Skończyły się lata dziecięce. Zaczynało się życie zucha-junaka, pełne ostrych ćwiczeń. Napewno, w ćwiczeniach tych młody Słowianin musiał pilnie „słuchać starszych" i być „nieustępliwym wobec samego siebie".

Postrzyżyny słowiańskie znakomicie nadają się do wprowadzenia w gromadach, w momencie przyjmowania chłopca do zuchów. Przedewszystkiem uderza podobieństwo założeń. I tu i tam, u Słowian i u zuchów, przechodzi chłopiec z rąk matki (domu) do rąk mężczyzn (do organizacji zuchów), aby ciało swe i ducha zaprawiać w dzielności dla przyszłych męskich dni.

A że u Słowian to przejście następowało w 7-mym roku, u nas zaś — w 8 lub nawet 9, jest to drobna różnica, wywołania zmienionemi warunkami życia.

Ma się rozumieć, nie można uroczyście przyjmować chłopca do gromady już w pierwszym dniu jego zgłoszenia się, gdyż częste są wypadki przygodnego wstępowania na zbiórki zuchowe różnych ciekawych. Natomiast jeśli kandydat regularnie i sumiennie przychodził naprzykład na 5 zbiórek zrzędu, i nadaje się na zucha, można być mniej więcej pewnym jego stałości i wytrwałości, oraz urządzić mu uroczyste przyjęcie do gromady: postrzyżyny.

Oto jak sobie wyobrażam zuchowe postrzyżyny.

1. Zuchy udają się na miejsce obrzędu. Może to być jakieś „uroczysko", albo miejsce położone w cieniu wielkiego, starego drzewa, lub koło jakiegoś źródła, czy strumyka. Zimą może to być gdzieś w parku lub polu, koło wielkich sopli lodu, nad zamarzłą wodą, koło zaśnieżonego drzewa. Nigdy zaś w sali szkolnej!

2. Chłopcy siadają w kole (lub stoją w kole, jeśli to zima). Pośrodku — kandydat lub kandydaci na zuchów.

3. Wódz opowiada o Słowianach. Można opowiedzieć o postrzyżynach, lecz można też mówić i o czemś innem (4—5 gawęd rocznie o postrzyżynach mogłoby wypłoszyć chłopców z gromady!). W każdym razie temat gawędy musi być zaczerpnięty ze Słowiańszczyzny, a jego treść: „Zaczynają się dni waszych ćwiczeń męskiej dzielności".

4. Jeśliby to było możliwe, na uroczystość tę przychodzi ktoś z rodziny chłopca i po gawędzie, „oddaje" chłopca w ręce wodza. Gdyby sprowadzenie rodziców było rzeczą trudną, zastąpić można tę scenę symbolem: kandydat na zucha wręcza wodzowi list rodziców, zezwalający na należenie do gromady.

5. Wódz obcina nożyczkami mały kawałek włosów kandydata i włosy te owija w list rodziców. Następnie list wraz z włosami zakopuje się w ziemię, pod jakiemś drzewem czy kamieniem. (Nożyczki do tego obrzędu muszą być duże).

6. Zuchy składają obietnice, że nie zdradzą nikomu tajemniczego miejsca zakopanych włosów (Miejsce to może się stać „uroczyskiem" gromady, na którem odbywać się będą różne ważne i „tajemne" momenty z ćwiczeń zuchowych.

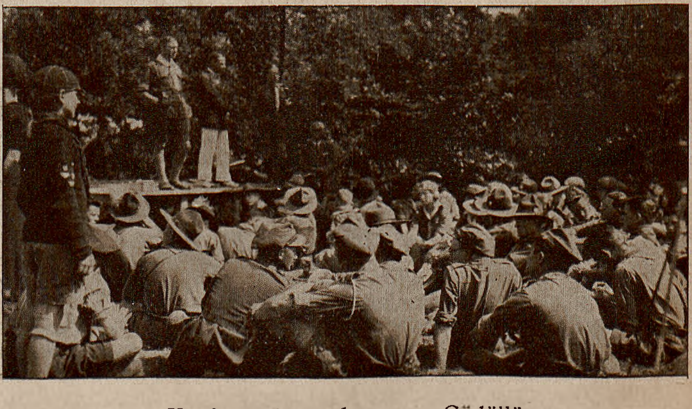
7. Któryś z szóstkowych wkłada na głowę postrzyżonego wieniec, a zuchy klaszczą w dłonie i krzyczą jakiś zuchowy okrzyk. Spróbujcie wić wieńce z różnych liści i kwiatów, mających symboliczne znaczenie i symbole te wytłómaczcie zuchom (np. — liść dębu — siła).

8. Jeśli postrzyżony zuch zdążył już zaznaczyć się czemś ciekawem, w czasie swoich próbnych zbiórek, można mu nadać odpowiednie imię słowiańskie (np., jeżeli ktoś rozdziela bijących się — Sławomir, tj. człowiek sławiący pokój). Nie starajcie się nadawać imiona przy każdych postrzyżynach. To tylko charakterystyczne wyjątki dostaną słowiańskie imię.

9. Śpiew. Może kto spróbuje ułożyć tradycyjną, zuchowo-postrzyżynową pieśń?

*

Jeśliby która gromada urządziła zuchowe postrzyżyny, niech napisze, jak jej się to powiodło. **A. Kamiński.**



Konferencja zuchowa w Gödöllö.

Zuchowy Kurs Korespondencyjny.

W dniu 1 października br. rozpoczyna pracę Szkoła Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu. Przewiduje się, że w okresie zimowym zorganizuje Szkoła 13 kursów większych i 7 mniejszych.

Ponieważ wielu wodzów, pragnących uzupełnić swe wiadomości zuchowe, nie będzie mogło przyjechać do Nierodzimia, ani nawet na kursy chorągwiane, — Komenda Szkoły otwiera Zuchowy Kurs Korespondencyjny. Kurs ten dostępny jest dla wszystkich wodzów zuchowych, niezależnie od posiadanego stopnia i odbytego wyszkolenia.

O czasie trwania kursu, uprawnieniach, jakie on daje, etc. ogłosimy w następnych numerach.

*

Opracować pisemnie 3 następujące zagadnienia i nadesłać do 15. X. br. pod adresem: Szkoła Instruktorów Zuchowych, Nierodzim, **Skoczów** (Śląsk):

1. Co to są zuchy? W czem są podobni, a czem się różnią od harcerzy?
2. Recenzja broszury: „Jak zorganizować gromadę zuchów?" Broszura, w cenie 30 gr. do nabycia we wszystkich sklepach harcerskich i w „Na Tropie".
3. Zuch mówi do wodza: „Dziś na lekcji udało mi się zrobić przyjacielską usługę. Bo jak Franek odpowiadał z tabliczki mnożenia, to mu się ciągle myliło i dostałby dwóję. A za każdą dwóję Franek ma lanie od ojca. I podpowiadałem mu tak dobrze, że dostał tróję".

Co na to odpowie wódz? (Sposób odpowiedzi dostosować do poziomu rozmówcy!)

Echa wakacyj.

1. **Prawie sto kolonij** zuchowych odbyło się tego roku w Polsce. W latach poprzednich kolonje zuchowe organizowano tylko w bardzo nielicznych wypadkach.
2. **Sześć dwutygodniowych kursów instruktorskich** zorganizowały Wydziały Zuchowe Głównej Kwatery i Chorągwi. Kursy te prowadzili: hm. St. Mościcki (Kurs Gł. Kwat. Harcerzy), hm. A. Dźwikowski (Poznań), ph. D. Gołogórski (Kraków), ph. D. Datoń (Sosnowiec—Śląsk), ph. W. Śniegucki (Mazowsze), dh. A. Ogorzały (Lwów).
3. **14 dwutygodniowych Kursów wodzów zuchowych,** zorganizowały chorągwie: krakowska (3 kursy), lwowska (2 kursy), poznańska (1 kurs), warszawska (1 kurs), radomska (1 kurs), wileńska (1 kurs), kresowa (1 kurs), mazowiecka (1 kurs), łódzka (1 kurs), pomorska (1 kurs), śląska (1 kurs).

Zuchowa międzynarodówka.

5. VIII. 1933 r. odbyła się w obozie wilczęcym na jamboree pierwsza międzynarodowa konferencja instruktorów zuchowych.

Ze strony polskiej wzięło w niej udział około 15-tu instruktorów, z dhami T. Strumiłłą i A. Kamińskim na czele.

W trakcie konferencji dh. A. Kamiński wygłosił referat o swoistych cechach ruchu zuchowego w Polsce, w którym, charakteryzując nasze zdobycze programowe i organizacyjne ostatnich lat, poddał krytycznemu naświetleniu niektóre momenty w międzynarodowem wilczęctwie. Referat, z miejsca tłomaczony na 4 główne języki jamboree, był przyjęty z dużem zaciekawieniem.

W czasie dyskusji przedstawiciele Polski postawili wniosek powołania komisji, która zbadałaby możliwości stałej współpracy międzynarodowej instruktorów zuchowych. Wniosek ten, przyjęty nad wyraz życzliwie, został po ożywionej dyskusji przekazany do Międzynarodowego Biura Skautowego celem realizacji.

Kraków i Poznań.

W następnym numerze podamy całkowite wyniki z pierwszego roku ofenzywv zuchowej w całej Polsce. Narazie ograniczamy się do przytoczenia wyjątków z raportów poofensywnych dwu chorągwi.

Poznań: — Kształcenie starszyzny zuchowej:

1. Odprawa w Bydgoszczy, uczestn. 30,
2. odprawa w Jarocinie, uczestn. 25,
3. odprawa wodzów w Poznaniu, uczestn. 19,
4. odprawa wodzów z terenu Chorągwi w Poznaniu, uczestników 70,
5. odprawa hufcowych w Poznaniu, uczestn. 40,
6. kurs wodzów zuchowych w Poznaniu, uczestn. 30,
7. konferencja — kurs dla wodzów w Rogoźnie, uczestn. 24,
8. Konferencja — kurs dla wodzów w Jarocinie, uczestn. 14,
9. kurs wodzów zuchowych w Mogilnie, uczestn. 21,
10. odprawa wodzów z całego terenu Chorągwi w Poznaniu, uczestn 18.

W czasie wakacyj letnich zorganizowany był 1 dwutygodniowy kurs instruktorów II kl. i 1 dwutygodniowy kurs wodzów, ponadto zaś bardzo obszernie potraktowano dział zuchowy na wakacyjnym kursie nauczycielskim.

Ofensywa w cyfrach:

w roku 1930 —	gromad	16,	zuchów	1057
„ „ 1931 —	„	58,	„	1339
„ „ 1932 —	„	97,	„	2727
w dniu 1. VI. 1933 —	„	179,	„	3654

Kraków: — Kształcenie starszyzny zuchowej:

1. kurs wodzów Krakowa, Podgórza i okolicy w Krakowie, uczestn. 26,
2. kurs wodzów Tarnowa i powiatu, uczestn. 11,
3. kurs wodzów Rzeszowa i powiatu, uczestn. 11,
4. odprawy tygodniowe wodzów Trzebini,
5. odprawy tygodniowe wodzów Krakowa,
6. kurs wodzów Wadowic i powiatu, uczestn. 61,
7. kurs wodzów Chorągwi w Krakowie, uczestn. 25.
8. kurs wodzów powiatu Żywiec, uczestn. 14,
9. kurs wodzów w Tarnowie, uczestn. 30,
10. odprawa wodzów Chorągwi, uczestn. 182.

Razem kursów zimowych dłuższych i dwudniowych 10, ponadto następujące konferencje nauczycielskie: 1. w Krakowie, 2. Dąbrowie k. Tarnowa, 3. Nowym Targu, 4. Mielcu, 5. Tarnowie.

W czasie wakacyj letnich wydział zorganizował 3 tygodniowe kursy wodzów zuchowych i 1 dwutygodniowy kurs instruktorów II kl.

Razem w ciągu roku mieliśmy 20 imprez o charakterze kształcenia starszyzny zuchowej.

Ofensywa w cyfrach:

w roku 1930 —	gromad	9,	zuchów	270
„ „ 1931 —	„	36,	„	1196
„ „ 1932 —	„	81,	„	2048
w dniu 1. VI. 1933 —	„	121,	„	3148

Zuchy z Klimontowa.

Na naszym terenie ofensywa zuchowa nie minęła bez echa. Na jesieni powstały dwie gromady a w projekcie mamy jeszcze dwie. Założyliśmy Koło przyjaciół, które ma nam pomagać w pracy.

Nasze gromady „Polan" i „Słowian" — to uczniowie III oddz. Zbiórki mamy dwa razy w tygodniu, materjał opieram na historji Polski, którą chłopcy bardzo lubią. Celem pracy jest wzbudzić i rozgrzać miłość ku naszej drogiej Ojczyźnie. Zuchy znają już dobrze początkową historję Polski, na zbiórkach najchętniej bawią się w wojsko. Mówią, że Polak to zuch, którego nikt nie zwycięży. W godzinach majsterklepkarstwa robią łuki, strzały i krzesiwa.

W przyszłości zuchy urządzą wieczornicę, gdzie wystawią pokaz „Obrona Głogowa" i defiladę na hulajnogach.

Moja gromada jest w stu procentach gromadą szkolną, tak się bowiem stało, że cała szkoła (jestem nauczycielem) wstąpiła do zuchów. Klasy pracują szóstkami. Radzę kolegom nauczycielom, którzy jeszcze w swej szkole gromad zuchowych nie posiadają, niech szybko zabiorą się do nich, a gdy tylko spróbują, to i sami zostaną pociągnięci, a przytem szalenie ułatwią sobie nauczanie. Wyniki osiągną dwukrotnie lepsze, a ponadto zdobędą wielką miłość i zaufanie dzieci.

Arcy-Sokół z Klimontowa.



Mundury zuchów.

„W Kręgu Wodzów".

Kochani Wodzowie drużyn harcerskich i gromad zuchowych! Jesteśmy dzisiaj w Polsce **przodującą organizacją młodzieży,** liczącą przeszło sto tysięcy członków. Zajęliśmy mocną pozycję. Jako drużynowi i kierownicy gromad jesteśmy **wodzami młodzieży harcerskiej.** Jest nas półtora tysiąca. Pragniemy w myśl idei braterstwa harcerskiego pomagać sobie w pracy na terenie swoich drużyn. **Hasło braterstwa i wzajemnej pomocy musi przepoić atmosferę współżycia harcerskiego — nas drużynowych.** Możemy sobie pomóc przez: wymianę zdań, udostępnienie doświadczeń i projektów pracy w swoich drużynach, opracowywanie programów, wspólną pracę nad sobą. Aby to jednak zrealizować, potrzeba nam pisma harcerskiego o specjalnym charakterze. Pismem tem będzie „W Kręgu Wodzów". **Istotą treści i duszą całego pisma będzie praca drużynowego i wodza gromady nad sobą i młodzieżą, zgrupowaną w drużynie.** „W Kręgu Wodzów" będzie ukazywało się pod koniec każdego miesiąca, aby jego numer stał się podporą pracy drużynowego na miesiąc następny. Treścią pisma będą przedewszystkiem rzeczy praktyczne, techniczne, organizacyjne i metodyczne. Oprócz tego pragnie ono dokładnie przedstawiać życie organizacyj i ruchu młodzieży w Polsce i zagranicą. „W Kręgu Wodzów" ma stać się pismem drużynowych i kierowników gromad, od nich zatem zależeć będzie treść, charakter, duch i los pisma.

„W Kręgu Wodzów" ułatwi nam ideową i myślową pracę nad sobą. Pracy tej ogromnie nam potrzeba, ażeby dobrze pełnić rolę przodowników grup młodzieży. Musimy być przywódcami polskiego, młodego, idącego w przyszłość pokolenia. **Powierzoną nam młodzież musimy wychować na pokolenie wytężonej pracy dla państwa,** umiejące zająć czynne stanowisko wobec aktualnych zagadnień społecznych i świadome swych obowiązków obywatelskich, musimy przepoić ją wiarą w przyszłość Polski mocarstwowej, przygotować ją do zbiorowego wysiłku. To wszystko osiągniemy metodami harcerskiemi. Zasadniczą podstawą tej metody skautowej jest działanie — „wychowywanie do czynu przez czyn" — stawianie swojego wychowanka w takiem położeniu, w którem musi on zdobyć się na decyzję, poczucie odpowiedzialności i czyn.

Wielkie są zatem nasze zadania! Aby móc je wykonać, **musimy sami żyć w myśl hasła „pracy i odpowiedzialności"** i hasło to czynnie realizować! Bądźmy takimi, jakimi chcemy widzieć naszych chłopców. Wtedy **nasze zwycięstwo jest pewne.**

Czuwaj! **Redakcja.**

Pożyczka narodowa - „własnemi siłami".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej upoważnił Rząd do zaciągnięcia pożyczki wewnątrz państwa w wysokości 120 miljonów złotych, która zużyta ma być na pokrycie niedoboru budżetowego, a tem samem ma przyczynić się do utrzymania wartości pieniądza na dotychczasowym poziomie, co Rząd nasz i cały naród uważa za podstawowy warunek dalszego rozwoju gospodarczego państwa.

W momencie, gdy spada dolar amerykański, gdy znacznie obniżyła się wartość funta angielskiego, złoty polski stoi niewzruszenie na swym dotychczasowym poziomie i jak „król walut" staje się miernikiem dla międzynarodowych transakcyj finansowych.

Rząd zwrócił się do społeczeństwa o pomoc w trudnej walce z kryzysem, społeczeństwo pomocy tej nie odmówiło. Tysiączne rzesze pracowników z wszystkich zawodów zgłosiło gotowość subskrypcji pożyczki tak, że dziś można śmiało twierdzić, że pożyczka zostanie pokryta w przewidzianej wysokości, że tem samem zostaną pokryte niedobory budżetowe i nie obniży się wartość złotego.

Związek Harcerstwa Polskiego zgłosił współudział w akcji w sprawie pożyczki. Druh Przewodniczący Z. H. P., Dr. Michał Grażyński, wszedł w skład obywatelskiego komitetu, który zajął się propagandą i organizacją społeczeństwa w subskrybowaniu pożyczki.

Na każdym z nas, dorosłych już obywateli, jak i tych, którzy przygotowują się dopiero do podjęcia obowiązków obywatelskich, leżą więc aktualne zadania:

1. samemu — o ile stać nas na to — subskrybować pożyczkę w odpowiedniej wysokości;
2. uświadamiać otoczenie o ważności i znaczeniu akcji podjętej przez Rząd.

Każdy drużynowy okres od 28. IX. do 8. X. winien wykorzystać dla wyjaśnienia swym wychowankom, dlaczego Rząd zaciąga pożyczkę wewnątrz kraju, jaki jest jej cel, jakie warunki i w ten sposób przyczynić się z jednej strony do uświadomienia obywatelskiego ich samych, z drugiej zaś zachęcić ich i dać im argumenty, gdy pójdą w swe otoczenie propagować subskrypcję pożyczki „własnemi siłami".

Redakcja nasza ogłasza konkurs z następującemi nagrodami:

1. „Gawędy i Przemówienia Harcerskie" Dr. Grażyńskiego oraz „Książka Wodza Zuchów" A. Kamińskiego.
2. „Książka Wodza Zuchów" A. Kamińskiego.
3. Dtto.

Do konkursu stanąć może drużynowy łącznie z „Radą drużyny" (Zastępem zastępowych), który obmyśli i przeprowadzi gry harcerskie w zastępach swej drużyny, które będą miały na celu zapoznanie harcerzy z pożyczką, lub też udział ich w akcji propagandowej.

Sprawozdania z akcji należy nadsyłać do dnia 12. X. 1933 do Redakcji „Kręgu Wodzów" — pisane na 1 stronie na papierze arkuszowym z wyraźnem zaznaczeniem u góry „Konkurs w sprawie pożyczki narodowej".

Podajemy przykład gry: Zastępowy przynosi na zbiórkę odezwy w sprawie pożyczki, podarte na kawałki i wręcza każdemu harcerzowi inną odezwę. Harcerze starają się z kawałków odezwę złożyć. Kto pierwszy złoży wygrywa.

Harcerz wybiera jeden zawód, do którego odezwa była skierowana (kupcy, rolnicy, i t. p.), robi wywiad wśród ludzi tego zawodu w sprawie udziału ich w pożyczce. Zastępowy zestawia wyniki wywiadów, połączonych oczywiście z akcją propagandową.

W starszych zastępach można n. p. zorganizować grę na zapoznanie się z warunkami i przyczynami pożyczki.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. 3 nry roku 1933 — 1.50 zł., I półrocze 1934 r. (6 nr.) — 3 zł, II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 10 zł. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka, „Domek Harcerski". **Konto P. K. O. Katowice, „Na Tropie", Nr. 305 330.**

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje **dr. Władysław Szczygieł.**

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski. Wydawnictwo: „Na Tropie".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.